Nr 258. Kraków, 11 Listopada — Piątek. Rok 1881.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

…meratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …ędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* …ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

**Kraków 10 listopada.**

## Przegląd Polityczny.

Prace Delegacyj wspólnych postępują szybko. Listy korespondenta naszego (†) wyczerpują zupełnie wszelkie wiadomości tak z posiedzeń pełnych obu delegacyj, jak z posiedzeń komisyj. Zwracamy zaś uwagę, iż pochodzą z wiarogodnego źródła i że wyjaśnień ministrów nie przekręcają, jak to czyniły dzienniki wiedeńskie. Dzisiejszy list poniżej zamieszczony daje wierne sprawozdanie z przemówień p. Kallaya i hr. Andrassego.

*Nordd. allg. Ztg* oblicza domniemany stosunek stronnictw w parlamencie niemieckim, z którego się okazuje, że centrum wespół z konserwatystami przeważa w Izbie nad wszystkiemi opozycyjnemi partyami. Dotychczas odcienia liberalne, doliczywszy umiarkowanych, 11 nieoznaczonej barwy, 7 Francuzów i 15 Polaków, uczynią razem 125 (Nie wiadomo, dla czego organ rządowy zalicza Polaków do obozu liberalnego, chyba, że najczęściéj stoją w opozycyi). Koalicya ta nie może nazwać się przecież liberalną a do zyskania większości brak jéj 75 członków, tylu ich zaś nie wyjdzie z ściślejszych wyborów, których jest w ogóle 102. Natomiast obie partye konserwatywne i centrum czynią razem 170 członków, łatwiéj im przeto dojść w wyborach ściślejszych do 200, aniżeli przeciwnikom. Wprawdzie nie ma pewności, czy centrum i frakcye konserwatywne zgodzą się z sobą i z rządem, ale zawsze bliżéj im do siebie, niż opozycyjnym odłamom różnéj barwy i charakteru. Centrum i konserwatyści muszą zbliżyć się z rządem, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby innego wyjścia dla rządu, jak rozwiązać parlament, żadne bowiem ciało prawodawcze nie może ograniczyć się do negacyi. Związek znów liberałów z centrum mógłby tylko nastąpić za udziałem rządu. Rząd spodziewa się, że znajdą się partye, które zechcą połączyć się i poddać się kierownictwu rządu.

Dziennik *Post*, którego niekiedy ks. Bismark używa za swój prywatny organ, zapowiada możebność dymisyi kanclerza, który znużony ciągłemi obelgami, niechęcią, podejrzliwością, nikczemnemi napaściami, zdradzony przez liberałów, gdyż układy jego z Bennigsenem rozbiły się. Następca kanclerza mając do wyboru między centrum u postępowcami, będzie mógł znaleść oparcie w partyi katolickiéj, z którą ks. Bismark staczał tylko walkę a przeto łatwiéj mu przyjdzie objąć ster rządu w nowym zwrocie, gdyż nie ciężą na nim antecedencye ks. Bismarka. Artykuł ten jest tylko odezwą do liberałów, aby wrócili pod skrzydła kanclerza i oddali mu się, bo w ten tylko sposób centrum nie przyjdzie do władzy. Pomieniony dziennik wylicza nadto fakta polityki zagranicznéj, będące dziełem kanclerza, słowem, jest to formalna odezwa, aby liberalni opamiętali się, a może też mają te słowa wpłynąć na wyborców, którzy jeszcze około w stu wyborach będą rozstrzygać.

W związku z tym artykułem *Post*, zostaje pogłoska obiegająca po Berlinie, że kanclerz, który miał przybyć i złożyć Cesarzowi sprawę z przebiegu wyborów, wstrzymał swój przyjazd i że podaje się do dymisyi. Nasuwa się też z artykułu *Post* przypuszczenie, że kanclerz pragnie zostawić tymczasowemu następcy swemu możność pojednania się z centrum, poczem wróciłby znów do władzy, uznając fakt dokonany.

W Wrocławiu w wyborach ściślejszych wyszli zwycięzko dwaj socyaliści, Hasenclever i Kraker, wybrani przeciw kandydatom postępowym, a w Frankfurcie n. M. nie wiele brakowało do wyboru socyalisty Dölla, który otrzymał bez mała dwa razy tyle głosów, ile w pierwotnym wyborze. W Greiz wybrany socyalista Bloss. W Norymberdze i Solingen wybrani także socyaliści. Hasenclever przybył do Berlina, gdzie go z owacyami przyjmowano. Policya wstrzymywała natłok i zabroniła mu mieć mowę.

*Gaz. Augsburska* potwierdza wiadomość podaną już przez nas, że na posadę nuncyusza w Monachium przeznaczony jest nuncyusz w Rio Janeiro, msgr Angelo di Pietro.

Nie skończyły się jeszcze d. 8 b. m. rozprawy francuskiej Izby deputowanych nad interpelacyami w sprawie tunetańskiej. Langlois mówił dwie godziny o militarnej organizacyi Francyi, następnie zaczepiał Talandier gabinet. Clémenceau zarzucał rządowi, że wyprawę tunetańską rozpoczął, aby wspierać przedsiębiorstwa prywatne, jak kolej żelazną z Bona do Guelma, jak sprawę Enida i interesu *Crédit foncier*, nie zaś w interesie Francyi. Rząd taił stan rzeczy przed Izbą, naruszył konstytucyę i prawo wszechwładztwa ludu. Nie wypowiedziano wojny Tunisowi, ale wtargnięto do kraju. Rząd dał się w łatwowierności swej uwieść podszeptom Roustana, który wciągnął Francyę w wojnę. Mówca domaga się śledztwa, aby się przekonać, na kogo spada odpowiedzialność. Ferry zapytał Gambettę, czy ma odpowiedzieć. Z tego się okazuje, że już dziś Gambetta wydaje ministrom rozkazy, choć żadnego nie piastuje urzędu. Gambetta polecił Ferremu, aby głos zabrał, co miało nastąpić wczoraj.

Od wyniku obrad nad sprawą tunetańską zależy, czy Gambetta zaraz obejmie ster ministerstwa, bo jeśli Ferry otrzyma wotum zaufania w Izbie, trudno będzie bezwłocznie się go pozbyć. Clémenceau żądał tylko dochodzenia, a Izba odmówi pewnie, nie chcąc rozgrzebywać żaru powierzchownie przygaszonego, gdyż wogóle kwestya tunetańska jest bardzo niepopularną we Francyi.

Wczoraj odbył się w Londynie obiad u lorda majora, który zawsze daje ministrom sposobność powiedzenia mowy politycznej. Zapewne więc Gladstone powie coś o pogłoskach względem zmian w gabinecie, o Irlandyi, o Transvaalu.

Do Rzymu wyjechał katolik angielski Errington, który miał mieć posłuchanie u Papieża. Głoszono, że go rząd angielski wysłał, aby uzyskać od Papieża encyklikę w sprawie agraryjnej. Jednak *Standard* mniema, że Errington nie ma żadnej misyi specyalnej, lecz otrzymał od rządu pewne wskazówki względem zawiązania stosunków między Anglią a Stolicą Apostolską.

Anglia stanęła już silną nogą na wyspie Borneo. Królowa Wiktorya podpisała patent utworzenia „North-British-Borneo-Compagny," który daje moc reprezentantom téj spółki handlowo-politycznéj, zająć odstąpione jéj przez królów Brunei i Souton posiadłości na téj wyspie. W taki sam sposób rozpoczęła Anglia podbój Indyj przez kompanię kupiecką.

Mimo interwencyi rosyjskiéj, rząd serbski trwa w postanowieniu swem co do sprawy metropolity. biskup Mojżesz objął już administracyę metropoli, a z kraju odbiera rząd liczne adresy pochwalające politykę jego w téj sprawie.

Baron Herbert był już dziś z wizytą pożegnalną u księcia Milana i wyjeżdża niebawem na nową swą posadę do Drezna.

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, że radzca przyboczny ministerstwa Goeschen zajmuje się wypracowaniem memoryału, mającego udowodnić, że Rosya nie ma prawa żądać procentów od kosztów wojennych.

Rezydent rosyjski w Sofii stara się o pojednanie z księciem dawnych ministrów Cankowa, Sławejkowa i Karawełowa. Jeśli pojednanie to nastąpi, wymienieni exministrowie mają wstąpić do Rady państwa.

Wybory uzupełniające w Stanach Zjednoczonych przeszły spokojnie.

Na zebraniu ministrów amerykańskich za ich powrotem z obchodu w Yorktown miało być przez prezydenta Arthura podniesione pytanie o proces mordercy Guiteau. Naczelny prokurator Macveagh odrzekł, iż zostawić to należy prokuratoryi i odmówił wyjaśnień.

---

Za tydzień nastąpi otwarcie parlamentu niemieckiego. Wielka liczba ściślejszych wyborów, która wczoraj miała się odbyć i uzupełnić parlament, nie powinnaby zmienić stanowczo stosunkowej siły stronnictw i ich odcieni. Parlament niemiecki nie dzieli się na główne grupy o wspólnych zasadach, choćby z nieco odmiennym poglądem na sposób ich zastosowania w polityce wewnętrznej, bo na politykę zewnętrzną nie wywiera parlament przeważnego wpływu; lecz składa się z mniejszych lub większych frakcyj, z których każda ma wyłączny swój, jeśli nie program, to przynajmniej system. Zachodzą nadto między temi frakcyami sprzeczności nie dające się pogodzić bez ustąpienia niekiedy od radykalnych podstaw, na jakich się one opierają. Ani angielski podział na dwa obozy, ani francuski na prawicę, środek, lewicę i różne ich odcienia, mogące się zbliżać w danym razie do głównych obozów, ani austryacki na centralistów i autonomistów z różnicami interesów narodowych, nie dał się zastosować do parlamentu niemieckiego. Katolicy z centrum nie mogą iść zawsze razem z konserwatystami, postępowcy z liberałami, unitaryści, czyli partya cesarstwa stoją zdala od autonomistów i separatystów, konserwatyści liberalni ani z konserwatystami, ani z liberałami nie trzymają razem, separatyści i Polacy stoją osobno.

Rząd przeto a raczej kanclerz chcąc znaleźć większość w zgromadzeniu prawodawczem, musi oprócz małej garstki bezwzględnie sobie oddanej, szukać większości w grupach bliskich siebie. Otóż takich grup nie ma. Jeśli partya narodowo-liberalna, która już wielokrotnie ofiarowała ks. Bismarkowi usługi swoje, jest i dziś gotową do tego, lecz stawia warunki, całemu duchowi polityki konserwatywnej sprzeczne, a kanclerz po wielu experymentach z tą partyą, której używał za narzędzie, gdy szło o zdobycie jedności Niemiec i rozbudzenie patryotyzmu, musiał się otrząsnąć z jej wpływu, gdyż chciała owładnąć nim i wejść do rządu, to gdy przyszło do wyparcia się zasad liberalizmu, partya ta rozpadła się: jedna jej część wyrosła w radykałów, inna chciała na polu ekonomicznem zapewnić wyłączne panowanie kapitału, nie mógł przeto kanclerz w duchu jej działać. Szukał on bowiem pewnych sił moralnych i duchowych w swoich pomocnikach, a tych mu liberaliści przynieść nie mogli. Ma kanclerz po sobie partyę konserwatystów, ale najbliżej niej duchowo i moralnie stojące centrum, domaga się za pierwszy warunek zgody przywrócenie niezawisłości Kościoła od państwa i wyrzeczenia się przez kanclerza dążeń do wszechwładzy państwa na polu także ekonomicznem.

Tu musiałby kanclerz naprzód wyrzec się ulubionej swej teoryi, a nadto zrobić krok stanowczy w kwestyi kościelnej, po prostu odbyć pielgrzymkę do Canossy. A chociaż nie potrzebowałby wdziać na się opończy pokutnika i bosemi nogami stać u wrót, błagając miłosierdzia, wszelako pycha, która jest jedną z cech jego charakteru, byłaby upokorzoną. Dla tego woła kanclerz na wszystkie odcienia Izby: Ratujcie mię, abym nie był zmuszony oddać się na łaskę partyi katolickiej! A odcienia te żądają od niego takich ustępstw, za któremi czekałoby go obalenie całego przygotowanego przezeń systemu handlowego i ekonomicznego, to jest wyparcie się dzieła, dla którego tryumfu gotówby może wyrzec się ambicyi swej w europejskich zamętach polityki. Zbliżenie się do centrum najmniej wymagałoby ofiar, bo nawet owa pielgrzymka do Canossy, której się kanclerz lęka, dałaby się odbyć w tryumfalnym pochodzie, gdyby kanclerz umiał stanąć duchowo wyżej ponad poziom pobudek, które nim kierowały, gdy rozpoczynał walkę z Kościołem i przyjętoby nawróconego z radością i ze czcią a nie staranoby się go upokorzyć.

Czy jednak do tego przyjdzie? Kanclerz postawiony między temi dwiema ostatecznościami, waha się i znów mówi o dymisyi swojej, jak gdyby następca jego, nie mogąc odziedziczyć po nim jego projektów i jego siły, mógł stworzyć dla siebie nowe drogi, omijając oba skopuły: zwrot ku liberałom, lub ku centrum. Warunki stawiane przez centrum są cięższe, niż przez liberałów. Żąda ono wolności Kościoła i zrzeczenia się wszechwładzy państwa na polu ekonomicznem; tamci zaś pragną odurzyć kanclerza pochlebstwami i usidlić go w sieci liberalizmu, żeby go spętać i ubezwładnić. W ciągu tych kilku dni przed otwarciem parlamentu rozstrzygnie się pytanie, na którą stronę kanclerz przechyli się.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Lwów** 9 listpada.

§§) Sprawa podzielności gruntów włościańskich od wielu już lat wypływa na każdej sesyi sejmowej w formie petycyj i wniosków. Na ostatniej sesyi poruszyły tę sprawę w petycyach brzeskie i jasielskie okręgowe Towarzystwa rolnicze, Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, oraz p. Tyszkiewicz w osobnym wniosku. Szczególnie petycya jasielska, napisana z wielką znajomością stosunków gospodarskich, zdolna jest zwrócić uwagę na tą kwestyę ekonomiczną. Sejm nie załatwił merytorycznie ani wniesionych petycyj ani wniosku p. Tyszkiewicza, lecz przekazał cały ten materyał Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby sprawę zbadał w porozumieniu z rządem i ewentualnie przedstawił wnioski swoje. Mamy tedy nową bieżącą kwestyę ekonomiczną, nad którą dyskusya zostaje otwarta. Zdawałoby się, że nie ma już nad czem prowadzić dyskusyi, bo Wydziały powiatowe, zapytane przed kilku laty o opinię, stanowczo uznały zgubność podzielności gruntów włościańskich, a do Sejmu nie wpływają nigdy petycye w obronie tej podzielności. Tak się rzecz ma rzeczywiście, ale z tego nie wypływa, żeby już dalsze badanie było zbyteczne. Nie podobna przypuścić, aby cały kraj potępiał podzielność gruntów włościańskich, bo zasada podzielności nietylko nominalnie stanowi postęp ekonomiczny, lecz w rzeczywistości przedstawia korzyści, które bodaj w niektórych stronach, musiały na jaw wystąpić. Można powiedzieć, że lud nasz wiejski nie jest jeszcze dość dojrzałym, aby mógł należycie wyzyskać tę zasadę postępową, że upadek ekonomiczny włościan, tem łatwiej i prędzej się dokonywać zaczął, im większą swobodę przyznano właścicielowi gruntu, że wreszcie lichwa znalazła w podzielności gruntów włościańskich dobry środek gubienia swoich ofiar — wszystko to może być nawet faktycznie jest trafnem i słusznem spostrzeżeniem, ale z drugiej strony pewną jest także rzeczą, że w bardzo wielu wypadkach podzielność gruntów wyszła na korzyść całych rodzin włościańskich, stworzyła nowe gospodarstwa wiejskie, zatrzymała dla gospodarstwa rolnego wiele indywiduów, które inaczej byłyby tylko zasiliły szeregi proletaryatu.

Nie myślę tu bynajmniej występować w obronie zasady podzielności gruntów włościańskich, lecz tylko pragnę zaznaczyć, że sprawa ta wymaga jeszcze ścisłych badań, w których wszystkie do głosu powołane korporacye i instytucye powinny przyjść w pomoc Wydziałowi krajowemu. Jeżeli rezultat dochodzenia ekonomicznych skutków i motywów wykaże zgubność zasady podzielności gruntów, to powstanie druga trudna kwestya, jak zaradzić złemu. Ci, którzy mają na oku tylko ekonomiczną stronę sprawy, nie troszczą się wiele o to, albo powtarzają stereotypowo: znieść ustawę o podzielności gruntów włościańskich. Łatwo znaleść taki środek radykalny, ale jak go zaaplikować, skoro wobec ustawy zasadniczej o prawach obywateli państwa, wszelkie ścieśnienie swobody w rozporządzaniu własnością jest tak samo wzbronione, jak ograniczenie swobody w innym kierunku. Jak nie można dziś ustawą ścieśnić równouprawnienia ludności izraelickiej, jak nie można ustawą zabronić emigracyi, tak samo nie można całej klasie ludności wzbronić swobodnego rozrządzania posiadłością gruntową. Możliwem byłoby w danym razie tylko przez utrudnienie tej swobody w ten sposób, aby ci, którzy z niej korzy-

---

## Część literacko-artystyczna.

# SWATY EKSCELLENCYI

nowella

***Jana Zacharyasiewicza.***

XIV.

(21) (Ciąg dalszy).

Pan Bonifacy załatwiwszy tę sprawę optycznego złudzenia założył w tył ręce i zaczął przechadzać się po pokoju. Myśli jego i marzenia były przy Julii i panu Idzim. Uśmiechał się do tych myśli jak bohater, widząc z dala kres swoich trudów. Do poczty nie ciągnęło go wcale. Cóż mogła dzisiaj mieć dla niego ciekawego ta czarna, juchtowa torba z białem wyszyciem? Cóż mogły mu powiedzieć owe gazety i dzienniki, których prawie nigdy nie czytywał?...

Spokojnie leżała torba na stole a pan Bonifacy chodził po pokoju, coraz dalej omijał ją, jako rzecz wcale nie ciekawą!...

Przypomniał sobie jednak, że niedawno odbył się targ zbożowy w Wiedniu. Ciekawy był jakie ceny podawano za produkta rolnicze...

Wziął torbę do ręki i wyjął gazety...

Przeczytał rubrykę o targu, potem jak zwykle zaczął czytać inseraty...

Po inseratach przyszła kolej na kronikę. Zaraz po kronice uderzył go telegram grubemi czcionkami wydrukowany.

Zaczął go czytać...

— Co to jest! — krzyknął przeraźliwie, i znowu czytał dalej.

W telegramie było coś niezwykłego, bo oczy pana Bonifacego wylazły na wierzch jak u raka. Twarz jego poczerwieniała a siwe włosy zjerzyły się do góry.

— Gwałtu! co to jest! — krzyknął po raz drugi znowu zaczął czytać od początku.

W telegramie mieściła się ważna nowina, że ministeryum podało się do dymisyi, a Ekscellencya hrabia... powołany do Wiednia do złożenia nowego ministerstwa!...

Drugi telegram donosił, że Ekscellencya hrabia jest prezydentem nowego gabinetu...

W dalszych telegramach było, że prezydent nowego gabinetu powołał do swego biόra kilku młodych urzędników krajowych, a między nimi pana Adolfa...

— Niechże was jasny piorun trzaśnie! — krzyknął pan Bonifacy, i tak silnie pięścią w stół uderzył, że tenże pękł na dwoje — Niech kaci biorą te rządy parlamentarne!... Człowiek nigdy nie wie, czego się trzymać, komu czapkować, a kogo łokciem trącić!... Myślałem, że robię wszystko z rozumem a tymczasem sam siebie wystrychnąłem na głupca!...

Mówiąc to biegał pan Bonifacy jak oparzony po pokoju machając gazetą na wszystkie strony.

— Kryste Boże! co to będzie!... Ekscellencya pierwszą figurą nie w kraju, ale w całem państwie! Pierwszy po cesarzu!... Adolf zostanie sekretarzem ministeryalnym... potem starostą i delegatem... a z delegata chyba przeniesie się... pod Kawki! Kryste Boże! a ja trzymałem tego ptaka za ogon i puściłem!... Kryste Panie! Prezydent ministrów byłby w moim dworku i piłby wino na weselu!... A tak wszystko poszło na cztery wiatry!...

Zatrzymał się nagle i pomyślał chwilę.

— Przecież jeszcze klamka nie zapadła... Jeszcze czas... ale ze mnie głupiec porządny! Biję się tutaj z myślami podczas, gdy on tam targu dobija!... Może już w samej rzeczy Julia po słowie!... Trzeba pospieszyć, czy się nie da co uratować!...

Rzekłszy to wypadł z kancelaryi. W sieni spotkał pana Idziego, który gwałtownie drzwi za sobą do salonu zamknął. Strach ogarnął pana Bonifacego.

— Kochany panie Idzi — zabełkotał z widoczną trwogą, drogi sąsiedzie... nieuwierzysz...

— Ale wierzę, wierzę najzupełniej żeście mnie oboje na dutka wystrychnąć chcieli! Krzyknął pan Idzi i stanął w postawie jakby się gotował do walki na pięście.

Pan Bonifacy stanął jak wryty bo nie mógł tych słów zrozumieć.

— Co to znaczy? — Zapytał z pewną przezornością.

— To znaczy, że Julia dała mi formalnego kosza!

— Julia dała panu kosza — powtórzył pan Bonifacy z dziwnym wyrazem na twarzy.

Twarz pana Bonifacego, miała teraz rzeczywiście dziwny wyraz. Była to mieszanina trwogi, nadziei strachu i radości.

— Najformalniej w świecie dostałem odprawę — mówił pan Idzi drżący z gniewu zbliżając rękę do kołnierza gospodarza — Julia powiedziała, że to jest już koniec całej sprawy, jeżeli tego końca gwałtem domagała się opinia publiczna! Tak mnie wystrychnęliście oboje!

Pan Bonifacy nie zrozumiał groźnego giestu zawiedzionego konkurenta i na oślep rzucił się w jego objęcia. Przemogła radość z takiego rozwiązania.

— Drogi, najdroższy panie Idzi! Jakże cię kocham, jak cię szanuję! Szczerze powiadam że nie znam zacniejszego człowieka nad ciebie... cóż ja temu winien, że te rządy parlamentarne takie figle nam płatają! Dziś starosta, jutro kapucyn a po jutrze senator! Czy wiesz, że Ekscellencya hrabia...

Nie rozumiał dobrze tych słów pan Idzi, ale pierwszy impet jego już był złamany. Spuścił rękę która już była blisko kołnierza, a gorące uściski pana Bonifacego dokonały resztę. Wziął je za współczucie.

— Gdzie są moje brylanty? — zapytał już spokojniej.

— Zaraz, zaraz — pochwycił szybko pan Bonifacy, i pospieszył do biórka.

Pan Idzi otworzył kasetkę i badawczem okiem przeszedł wszystkie kamienie. Oprawa nigdzie nie była nadwerężoną. Wszystkie brylanty błyszczały jednako. Zamknął kasetkę i schował do kieszeni.

Pan Bonifacy chciał jeszcze raz uściskać i ucałować swego gościa, ale pan Idzi odsunął jego rękę i skoczył na wózek. Pan Bonifacy pobiegł do córki.

— Julio, Julio! — krzyczał od progu — czy to prawda?

— Prawda... — odpowiedziała Julia — która jak posąg nieruchoma siedziała jeszcze na fotelu.

— Dałaś panu Idziemu odkosza?

— Najformalniej, aby już raz był koniec!

Pan Bonifacy uściskał córkę.

— Drogie dziecko moje, miałaś wielki rozum, czy raczej przeczucie, bo tego jeszcze wiedzieć nie mogłaś!

Julia była przygotowana na gniew ojca. Nie mogła sobie teraz wytłumaczyć, co ta radość jego i te uściski oznaczają? Patrzała na niego z niedowierzaniem.

— Zrobiłam to — rzekła spokojnie — co mi serce zrobić nakazywało.

— A jakże serce twoje mogło wiedzieć, że Ekscelencya został prezydentem ministrów, że Adolf powołany na sekretarza ministeryalnego...

Julia patrzała osłupiałym wzrokiem na ojca, bo słów jego nie rozumiała.

— Czytaj, czytaj moje dziecko! — zawołał ojciec, rzucając na stół gazetę — Bóg czuwał nad tobą!

Julia wzięła gazetę i zaczęła czytać. Twarz jej zrazu ożywiła się ciemnym rumieńcem, ale wnet zbladła i była tak blada, jak twarz marmurowa. Złożyła gazetę na stół i zamilkła.

— A co, moje dziecko? — zapytał z radością pan Bonifacy.

— To — odpowiedziała zimno Julia — że ja za mąż nigdy nie pójdę!

— Oszalała z radości! Julio, co ty mówisz?

— Powiedziałam to, czego nigdy nie odwołam.

— Toś Adolfa nigdy nie kochała?

Lekki rumieniec zabarwił twarz Julii.

— Wyznam ci ojcze, że tylko jego jednego kochałam, ale ty, ojcze, udaremniłeś wszystkie moje marzenia!

— Ale ja to wszystko naprawię!

— Ale ja nie naprawię. Odepchnęliśmy go wtedy, gdy był niczem, a teraz mamy go znowu chwytać?.. Cóż on sobie o nas pomyśli? Z jakiem czołem stanę przed nim, mówiąc, że go kocham teraz, kiedy tak świetna karyera jemu się uśmiecha?.. Zresztą on sam, jak powiedziałeś ojcze, nie myśli teraz o mnie!

— Ależ nie tylko myśli, ale szaleje za tobą!

— Przecież gdy tu był u nas...

— Sam, moje dziecię, sam namówiłem go do takiej roli! Powiedziałem mu, że chcesz sama iść za Idziego!

Oczy Julii błysnęły ogniem.

— Czemuż to uczyniłeś ojcze — zawołała łamiąc ręce — teraz wszystko stracone! On nie uwierzy, że dałam kosza drugiemu, nim się dowiedziałam o nowej jego karyerze!..

— Uwierzy, uwierzy droga Julisiu, jak cię kocham, że uwierzy, jeżeli mu napiszę i jak stary grzesznik z wszystkiego się przed nim wyspowiadam. Dla twego szczęścia wszystko zrobię!

Julia nie słyszała tych słów ostatnich, bo gwałtownie płakać zaczęła. P. Bonifacy nie tamował jej łez, ale pobiegł czemprędzej do biórka, wziął największy arkusz papieru i zaczął pisać. Pisał do wieczora, pisał i w nocy, a nazajutrz rano wysłał na pocztę dwa listy, jeden gruby jak pół libry papieru, a drugi kwadratowy w welinowej kopercie zaadresowany do Jego Ekscellencyi prezydenta ministrów.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Kilka dni upłynęło w ponurem milczeniu. Pan Bonifacy chodził jak dyplomata, który ostatnią kartę wygrał i skutku swej gry oczekiwał, a Julia płakała i uśmiechała się, bladła i rumieniła się, podobnie do chmurek wiosennych, gdy je słońce majowe rozmaicie oświeci.

Wreszcie szóstego dnia już nad samym wieczorem zajechał wózek przed ganek, a za kilka chwil wpadł młody człowiek do pokoju; w ręku trzymał duży kwadratowy list.

— Adolf! Adolf! — krzyknął p. Bonifacy, aż szyby brzękły.

— Adolf! — szepnęły z cicha blade usta Julii.

— List od Ekscellencyi! — wołał w szale radości p. Bonifacy ściskając i całując upragnionego gościa.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

stają, ponosić musieli pewne niedogodności lub ciężary, i tem się odstraszali, a ci, którzy użytku z niej nie robią, mieli zapewnione pewne korzyści zachęcające do wytrwania. Ale o środkach zaradczych czas jeszcze myśleć, bo teraz ekonomiczna strona sprawy jest na porządku dziennym.

Cały stos identycznych, po większej części nawet drukowanych petycyj towarzystw zaliczkowych otrzymał Wydział Krajowy od Sejmu do załatwienia. Petycye te zawierają trzy postanowienia: 1) cofnięcie rozporządzeń rządowych ograniczających kredyt towarzystw zaliczkowych w kasach oszczędności i towarzystw assekuracyjnych; 2) odmówienie poparcia projektowi tworzenia instytucyj współzawodniczących z stowarzystwami zaliczkowemi; 3) zalecenie wydziałowi krajowemu opieki nad towarzystwami zaliczkowemi. Pierwsze żądanie jest poparte szczegółowem przytoczeniem rozporządzeń, które rzeczywiście niewygodne są towarzystwom zaliczkowym i nie ma wątpliwości, że Wydział krajowy postara się o zaradzenie złemu. Drugie żądanie jest na razie bez pośrednictwa, bo tak sprawa tworzenia powiatowych kas oszczędności, jak i zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin zepchniętą została z porządku dziennego. Zresztą żądanie to, jak już raz pisałem, nie jest uzasadnione, bo towarzystwa zaliczkowe same nie wystarczają na zaspokojenie wszystkich potrzeb drobnego kredytu, a jako instytucye nie goniące za zyskiem, nie powinny się lękać współzawodnictwa wymienionych powyżej instytucyj projektowanych. Prośba o opiekę była już wcale zbyteczną, bo Wydział krajowy niejeden złożył dowód, że gorliwie i skutecznie stara się przysporzyć korzyści towarzystwom zaliczkowym (w sprawie wyjednania taniego kredytu w banku austro-węgierskim) a w sprawozdaniu swojem o utworzeniu krajowego zakładu kredytowego wystawił tym towarzystwom świadectwo tak pochlebne, że wszelkie obawy o niechęć są prostem urojeniem. Sejm aprobował wotum ufności dla towarzystw zaliczkowych, przyznając im znaczny udział w agendach banku krajowego.

---

**Wiedeń** 9 listopada.

*(A)* Dwa wypadki zajmują od dwóch dni wyłączną uwagę publiczną, a mianowicie zajście w Delegacyi węgierskiej, oraz nominacya hr. Fryderyka Schönborna namiestnikiem morawskim. Rozumie się samo przez się, że oba te wypadki w żadnym ze sobą nie zostają związku, którego dopatrzeć się mogę tylko chciwe sensacyjnych kombinacyj dzienniki. Nominacya hr. Schönborna nastąpiła z prostych powodów. Między urzędnikami władającymi obu językami krajowemi, nie znalazł się kandydat odpowiedni. Już ministeryum ks. Auersperga było w kłopocie, kiedy wysłało do Berna barona Possingera, władającego przynajmniej językiem polskim. Gabinet hr. Taaffego wysłał do Berna przed rokiem barona Korba. Po śmierci ostatniego rząd był zmuszony wybierać między zwolennikami stronnictwa liberalno-niemieckiego, z pominięciem żywiołów skrajnych. Wybór padł na hr. Fryderyka Schönborna, nader wykształconego, sumiennego i pracowitego męża, który wyrósł wśród poważnych naukowych zajęć. Lubo należąc do obozu ściśle konserwatywnego hr. Schönborn nigdy nie szedł na przebój z tak zwanem stronnictwem feudalnem, lecz zawsze trzymał się drogi samodzielnej i nieraz z tego powodu miał do walczenia z własnymi przyjaciołmi politycznymi.

Dość długo zbierał hr. Taaffe kosze ze strony opozycyi, dość długo każdą próbę zbliżenia się opozycya wetowała odepchnięciem podanej ręki lub grubą niewdzięcznością, tak iż hr. Taaffe nareszcie widział się zmuszonym, szukać wyłącznej pomocy u ludzi zdolnych i umiarkowanych w obozie konserwatywnym i postarać się niejako o młodsze siły zdolne do rządów. Dotychczasowe zaś rządy hr. Taaffego powinny być dla nieuprzedzonych Niemców rękojmią, że on sam czuwa nad tem, aby Niemcom, którzy samowolnie usuwają się od udziału we władzy naczelnej, żadna nie stała się krzywda, rzeczywista. Dopóki hr. Taaffe stoi u steru, żaden namiestnik nie zdoła jednostronnej prowadzić polityki. Jak bar. Korb, znany z osobistych sympatyj swych dla lewicy, pozyskał sobie na Morawie sympatye także czeskie, tak samo uda się niewątpliwie i hr. Schönbornowi przekonać Niemców morawskich o swojej bezstronności.

O wiele ważniejszem jest *intermezzo* w Delegacyi węgierskiej, które niestety stało się przedmiotem komentarzy europejskich, dla Austryi bynajmniej nie korzystnych. Sam fakt pojawienia się mylnego lub niezręcznego sprawozdania o mowach barona Kallaya i hr Andrassego, oraz następnej rektyfikacyi, urzędowego odwołania i uroczystej *amande honorable* wobec gabinetu włoskiego jest zbyt znanym, aby zachodziła potrzeba bliższego powtórzenia. Cały świat pyta się zdumiany: Co się stało? i jakie to *intermezzo* będzie miało następstwa? Otóż cały świat głośno i za kulisami zarazem rozprawia o intrydze, o rozmyślnem fałszowaniu sprawozdania lub rozmyślnem podaniu prawdy w dobrze świadomym celu zaszkodzenia obecnemu kierunkowi ministerstwa spraw zagranicznych. Jeżeli tak jest istotnie, to podziwiać należy lekkomyślność sprawcy lub sprawców, którzy zapomnieli, że to idzie o honor monarchii i korony. Dobrze dziś ktoś ocenił sytuacyę, stworzoną przez owe zajście, mówiąc: W tej tajemniczej bójce legł trupem hr. Andrassy, zaś bar. Kallay odniósł kontuzyę, obaj mimo woli i wiedzy.

---

**Wiedeń** 8 listopada.

† Wyjaśnienia tyczące się spraw zagranicznych dane przez p. Kallaya kierującego ministerstwem dla tych spraw na poufnem posiedzeniu komisyi Delegacyi węgierskiej i rozprawy z tego powodu na tem posiedzeniu toczone, mianowicie zdania wypowiedziane przez hr. Juliusza Andrassego z powodu pytań tyczących się podróży do Wiednia króla włoskiego, — sprawiły tu daleko większe wrażenie, niż podobne wyjaśnienia dane poprzednio na poufnem posiedzeniu austryackiej komisyi delegacyjnej. Wprawdzie p. Kallay odpowiadając na zapytania delegatów węgierskich, powiedział mało co więcej niż poprzednio na zapytania delegatów austryackich; ale wskutek podobno niedyskrecyi jednego z delegatów węgierskich, ogłoszono teraz w dziennikach daleko więcej z tych poufnych wyjaśnień danych delegatom węgierskim, niż poprzednio z wyjaśnień danych delegatom austryackim. Nadto sprawozdanie z poufnego posiedzenia komisyi węgierskiej ogłoszone w dziennikach, podaje szorstkie wyrażenia włożone w usta p. Kallaya i hr. Andrassego, czy też istotnie przez nich wypowiedziane o powodach i celach podróży króla Humberta do Wiednia, a raczej o powodach zbliżenia się rządu włoskiego do austryackiego, wyrażenia, które wywołają z pewnością oburzenie w dziennikach włoskich a przykro dotkną króla Humberta.

Wprawdzie wczorajsza półurzędowa *Wiener-Abendpost* starała się wrażeniom tym odjąć znaczenie ogłoszeniem udzielonego sobie zawiadomienia, że sprawozdanie z poufnego posiedzenia komisyi węgierskiej podane w dziennikach, nie było dane reprezentantom rządu do przejrzenia, i nie byli oni w możności sprawdzenia i sprostowania wyrażeń włożonych im w usta w tem sprawozdaniu, a przeto „ma się samo przez się rozumieć, iż w oddaniu oświadczeń rządu, zaszły ważne pomyłki, które zmieniają znaczenie i dążność tych oświadczeń“. Pomimo tego sprostowania bardzo niewyraźnego, gdyż odejmuje ono tylko ogłoszonemu sprawozdaniu z posiedzenia komisyi cechę autentyczności, lecz nie prostuje żadnego wyrażenia i nie wskazuje jak ma być sprostowane, wrażenie sprawione przez wspomnione wyjaśnienia nie zmniejszyło się bynajmniej. Chociaż w sprostowaniu ogłoszonem w *Wiener-Abendpost* nie wspomniano, które to zdania były mylnie wyrażone w sprawozdaniu, jednak utrzymują tu słusznie, że tyczy się to zdań wypowiedzianych przez p. Kallaya i hrabiego Andrassego z powodu zapytań o cel podróży króla włoskiego do Wiednia. Niektórzy przypuszczają, że szorstkie wyrażenia mogące obrazić króla i naród włoski, powtórzono w sprawozdaniu i włożono w usta hr. Andrassego dlatego, aby mu utrudnić powrót na posadę ministra spraw zagranicznych.

Zdania te hr. Andrassego podam zaraz niżej, przytaczając sprawozdanie z tego poufnego posiedzenia węgierskiej komisyi delegacyjnej, z którego już w wczorajszym liście zamieściłem odpowiedzi p. Kallaya na zapytania Delegatów węgierskich Karmana i Czernatonyego o zjazd w Gdańsku i o wieści co do zamierzonego niby spotkania się monarchy austryackiego z Carem Aleksandrem.

Zaraz na początku posiedzenia komisyi, której przewodniczył hr. Franciszek Zichy, postawił rządowi del. Ludwik Karman cztery pytania, z których pierwsze, przytoczone przezemnie wczoraj, tyczyło się zjazdu gdańskiego, a trzy dalsze brzmiały, jak następuje:

2) „Z czyjej inicyatywy nastąpiła podróż króla włoskiego do Wiednia? Jaki był cel i rezultat zjazdu wiedeńskiego? Czy zawarto jakie układy? Jeżeli zawarto, czy układy te mają na celu ogólne porozumienie się i zbliżenie obu mocarstw, czy też szczegółowe sprawy? Czy gabinet berliński zadowolony jest z tego wiedeńskiego zjazdu, a mianowicie z jego celu i rezultatu?“

3) „W jakiem stadyum znajdują się rokowania w sprawie dunajowej? Co jest powodem, że dotychczas nie jest rozwiązaną sprawa dotycząca zbliska interesów obu państw monarchię składających? Czy jest nadzieja, że sprawa ta pomyślnie i wkrótce załatwioną zostanie odpowiednio słusznym żądaniom monarchii?“

4) „W jakiem stadyum znajdują się rokowania o połączenie dróg żelaznych serbsko-tureckich? Czy Porta zgodziła się na połączenie dróg żelaznych serbskich z koleją z Saloniki idącą?“

Kierujący ministerstwem spraw zagranicznych, p. Kallay, dawszy przytoczoną przezemnie w liście wczorajszym odpowiedź na pytanie o rezultat zjazdu w Gdańsku, odpowiedzieć miał w następujący sposób na drugie pytanie tyczące się podróży króla włoskiego do Wiednia:

Podróż króla Włoskiego do Wiednia przyszła do skutku wyłącznie z inicyatywy rządu włoskiego, a przeto nie jesteśmy kompetentni do wypowiedzenia motywów tej podróży. Jednak zważając na wewnętrzne stosunki i zewnętrzne położenie Włoch, przypuścić słusznie możemy, iż Włochy uważały zbliżenie się do naszej monarchii, jako odpowiednie ich interesom. My nie mamy nic do żądania od Włoch, ani nie mamy żadnego powodu ich się obawiać.

Następnie p. Kallay, odpowiadając na pytania tyczące się sprawy dunajowej i rokowań o budowę dróg żelaznych w Turcyi, powtórzył mniej więcej to samo, co mówił, odpowiadając na też pytania na poufnem posiedzeniu austryackiej komisyi delegacyjnej, a które to odpowiedzi podałem w liście z d. 31 z. m.

Następnie zabrał głos hr. Juliusz Andrassy. Z zadowoleniem słyszy on odpowiedzi zastępcy ministra spraw zagranicznych, mianowicie co się tyczy Włoch. On także nie obawia się niczego wcale ze strony włoskiej *Irredenty*, mianowicie od czasu, gdy na trwałej podstawie stanął stosunek monarchii naszej z cesarstwem Niemieckiem. Włoska *Irredenta* jest niebezpieczniejszą dla Włoch, niż dla nas. Gdyby partyi, zowiącej się *Irredentą*, powiodło się popchnąć Włochy do wojny przeciw monarchii austryacko-węgierskiej, wojna taka mogłaby mieć jeden z dwóch rezultatów: albo skończyłaby się zwycięstwem Włoch, co jest mało prawdopodobnem, a w takim razie zwycięstwo to byłoby zarazem zwycięstwem republikańskiej partyi we Włoszech, która wojnę wywołała; albo też wojna skończyłaby się klęską Włoch, która to klęska byłaby także zgubną dla dynastyi sabaudzkiej. Przeto jest przekonanym o szczerości przyjaźni włoskiej, oraz o tem, że obecnie nietylko my, ale rząd włoski bronić będzie naszych włoskich granic. Co się tyczy sprawy dunajowej, jest rzeczą możebną, że także rumuńska skrajna partya przeciwko nam występuje, ale interesa istotne Rumunii są zupełnie zgodne z naszemi; od czasu zaś, jak Rumunia stała się niezawisłem państwem i nie zostaje pod opieką Europy, królestwu temu więcej zależeć musi na utrzymaniu dobrych z nami stosunków.

Wspólny minister skarbu p. Szlavy zabrawszy głos po hr. Andrassym, wyjaśniał, że słów jego nie należy w tem znaczeniu pojmować, jakobyśmy nie potrzebowali już dbać o zabezpieczenie granicy od Włoch, owszem należy granicę tę mocną z natury umocnić na wszelki wypadek przez zbudowanie niewielkim nakładem małych warowni w przesmykach alpejskich.

Hr Andrassy potwierdził zdania Szlavego, mówiąc, że wskazywał tylko, iż nie potrzeba teraz żadnego gromadzenia wojsk na granicy włoskiej, chociażby *Irredenta* usiłowała wywołać napady. Przypomnieć tu winienem, że właśnie w tym roku żąda minister wojny drugiej raty na budowę małych warowni w przesmykach alpejskich dla umocnienia granicy austryacko-włoskiej i że na tę budowę uchwalono w r. z. pierwsze raty; otóż wyjaśnienie przez Szlavego słów Andrassego miało na celu, aby zdaniem byłego ministra nie uzasadniano odmówienia tego wydatku.

Del. Szilagyj przedstawia, że z danych wyjaśnień okazuje się, iż podstawą naszej zewnętrznej polityki jest przyjazny stosunek monarchii naszej z Niemcami. Przeto zapytuje się, czy w stosunkach tych nie zaszła zmiana wskutek zjazdu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim w Gdańsku?

Kierujący ministerstwem p. Kallay oświadcza, że na pytania te bardzo chętnie odpowiada. Dla osądzenia, czy w stosunkach istniejących między dwoma mocarstwami zaszła jaka zmiana, dać może wskazówkę tylko jakiś polityczny wypadek; albowiem ogólne wyrażania uczuć nie są w użyciu między rządami i nie miałyby żadnego praktycznego znaczenia. Otóż po zjeździe w Gdańsku nie zaszedł żaden wypadek polityczny, któryby wskazywał zmianę w stosunkach między naszą monarchią a Niemcami. Owszem w każdej sprawie obchodzącej oba państwa, a nawet jedno z nich, idą zgodnie i razem rządy obu mocarstw. Związek obu mocarstw był bardzo ścisły, a jeżeli wzmocnienie tego przyjacielskiego stosunku było jeszcze możliwe, w takim razie rzec można, że w ostatnich czasach wzmocnił on się jeszcze.

Del. Szilagyi, przedstawia, że z dokumentów ogłoszonych w księdze czerwonej powziął przekonanie, iż ten przyjacielski stosunek monarchii naszej z cesarstwem niemieckiem, o którym wspominał zastępca ministra, objawiał się w sprawach na Wschodzie, bo Niemcy stawały po stronie naszych interesów, chociaż interesom tym sprzeciwiało się dążenie polityczne Rosyi. Otóż zapytuje się: czy pod tym względem nie nastąpiła zmiana od czasu zbliżania się Rosyi do Niemiec.

P. Kallay, w odpowiedzi wykazuje, że przyjacielski związek między monarchią naszą, a Niemcami, nie odnosi się wyłącznie tylko do spraw wschodnich, ale objawia się wszędzie, gdzie interesa obu mocarstw nie stoją naprzeciwko siebie, obecnie zaś na szczęście ta sprzeczność interesów między Niemcami, a monarchią austryacko-węgierską nie istnieje i nie objawia się nigdzie, a ma nadzieję, że taki stan rzeczy pozostanie także nadal. P. Kallay mówił dalej, że odwróciwszy zadane mu pytanie, możnaby nań odpowiedzieć, iż zbliżenie się między Niemcami, a Rosyą poprowadzić może do usunięcia niektórych trudności, stawianych nam dotychczas przez wpływ Rosyi na Wschodzie.

Del. Szilagyi oświadcza, że tę odpowiedź zastępcy ministra bierze tem milej do wiadomości, iż w budżecie wydatków na wojsko nie odzwierciedla się bynajmniej to uspakajające położenie polityczne. Mianowicie po tem, co słyszał, zadziwia go budowanie warowni dla wzmocnienia granicy naszej od Włoch i wydawanie na to sum znacznych.

Hr. Antoni Szecsen, widzi w umacnianiu granic państwa nie wyrażenie chwilowego obecnego położenia politycznego, ale uczynienie zadość trwałej potrzebie zabezpieczenia państwa przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom. Każde państwo jest obowiązane starać się o ile możności, aby jego bezpieczeństwo było zupełnie niezależne od zmiennych stosunków politycznych.

P. Szilagyi odrzekł, że chciał tylko zaznaczyć, iż przyjacielskie stosunki monarchii Austro-węgierskiej z Włochami, nie znalazły jeszcze odpowiedniego wyrażenia w pieniężnych wydatkach.

Wspólny minister skarbu, p. Szlavy, zwraca uwagę mowcy, że dobry stosunek z Włochami, wpłynął już także na zmniejszenie wydatków, albowiem zaniechane zostały wszelkie zgromadzenia wojsk w pobliżu granicy. Zresztą jeżeli monarchia chce mieć przyjaciół, musi być przedewszystkiem silną.

Sprawozdawca komisyi z działu spraw zewnętrznych del. Falk, przedstawiwszy, że już przedłożony Delegacyom zbiór dokumentów dyplomatycznych, wykazuje, iż stosunki monarchii z Serbią, znacznie się polepszyły, zapytuje jednak zastępcę ministra o bliższe wyjaśnienia tych stosunków z Serbią.

P. Kallay odpowiadając na to pytanie, oświadcza, że stosunki nasze z Serbią nie były jeszcze nigdy tak dobre jak są obecnie i każdy znający osoby wpływowe w Serbii i tameczne stosunki przyznać musi, że na szczerą przyjaźń Serbii rachować możemy w każdej okoliczności, a ten stan rzeczy nie zmieni się nawet w razie zmiany rządu w Serbii; albowiem naród serbski przyszedł do przekonania, iż dla niego samego jest bardzo użytecznem utrzymanie dobrych stosunków z naszą monarchią.

P. Falk zapytuje się jeszcze zastępcy ministra spraw zagranicznych, czy prawdą jest, iż ze strony mocarstw wystósowano żądanie, aby rząd monarchii naszej przystąpił do zarządzenia wspólnych środków przeciw nihilistom i socyalistom, czy też przeciw innym rewolucyjnym usiłowaniom? dalej zapytuje się, czy minister spraw zagranicznych w odpowiedzi swojej wskazał jasno jedyne stanowisko prawne, na którem on stojąc nie może się zapuszczać w rokowania i przyjmować, lub czynić jakichkolwiek zobowiązań; albowiem sprawa ta nie należy do jego zakresu działania, ale wyłącznie do zakresu działania rządów i parlamentów obu połów monarchii.

Zastępca ministra p. Kallay, oświadczył, że pierwsze pytanie musi zostawić bez odpowiedzi. Co się zaś tyczy drugiego pytania, podziela w zupełności zapatrywanie del. Falka, że sprawy tyczące się wymiaru sprawiedliwości i gospodarstwa narodowego nie należą do zakresu działania rządu wspólnego ale wyłącznie do rządów i parlamentów obu połów monarchii, i że zapatrywanie to wyrazi przy każdej sposobności.

Del. Szylagyj niechce się teraz zapuszczać w dyskusyę o sprawie bośniackiej, zapytuje się tylko, czy świeżo ogłoszona ustawa zaprowadzająca pobór wojskowy w Bośni, była Porcie notyfikowana?

Minister Szlavy odpowiedział krótko, że Porcie nie notyfikowano wcale o wydaniu tej ustawy.

---

**Mianowania w armii.** W galicyjskich pułkach jezdnych mianowani:

rotmistrzami II klasy porucznicy: Antoni Krezmarz, Wiktor Peter-Krosheim, Jan Billig, Hugo Balthasar, Jan Gryziecki, Napoleon Krahl, Otto Poten, Gustaw Petrini, Rudolf Goetz, Antoni Schinnern, Eugeniusz bar. Mattl-Löwenkreuz, Leon Pollack-Klumberg i Karol Bittner;

porucznikami mianowani podporucznicy: Alfred Anthony-Siegenfeld, Józef Veith, Rudolf Maschke, Adolf Trenkle, Józef Popowski, Wacław Beranek, Jan Frey, Bolesław Komarnicki i Wiktor Gross;

podporucznikami kadeci zastępcy oficerscy: Wacław Voit, Karol Bronn, Karol Foitik, Antoni Czesany i Jerzy Bachzelt.

W galicyjskich oddziałach artyleryi mianowani: kapitan II klasy Oskar Kunert-Kunertsfeld kapitanem I klasy; podporucznicy Michał Spanner, Juliusz Pangher, Jaromir Korinek, porucznikami, a kadet zastępca oficerski Herman Bloch, podporucznikiem.

---

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 listopada.

**Towarzystwo Techniczne Krakowskie** odbyło d. 7 listopada posiedzenie pod przewodnictwem architekta Karola Zaremby. Sekretarz odczytał pismo Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, w którem Zarząd zawiadamia o odpowiedzi jaką Marszałek dał deputacyi wręczającej mu memoryał w sprawie odnowy Wawelu. Ma sza ek oświadczył, iż z zasady przeciwnym jest konkursom na budowle monumentalne. Towarzystwo uchwaliło, nie zrażać się tą odpowiedzią i dążyć wszelkiemi środkami do przeprowadzenia myśli wyrażonej w memoryale, a starania dalsze o tem powierzyło osobnej komisyi. Po załatwieniu sprawy zmiany statutów, członek T. Kułakowski przedstawił obszernie umotywowany wniosek założenia szkoły podmajstrzych w Krakowie, pod opieką Tow. technicznego. Następnie zajmowano się sprawą zjazdu techników polskich, który się ma odbyć w Krakowie w jesieni roku 1882.

— **Na pomnik Mickiewicza** przesłał na ręce Prezydenta miasta Wydział Rady powiatowej krakowskiej 120 złr., t. j. ⅓ część czystego dochodu otrzymanego z wystawy obrazu „Wesele krakowskie“ i „Okrężne podczas bytności N.Pana w Krakowie“, które na książeczkę kasy oszczęd. N. 40,124 umieszczono.

— **Marszałek Zyblikiewicz** przeniesie się w tych dniach do gmachu sejmowego, gdzie z polecenia Sejmu urządził mu Wydział krajowy mieszkanie prywatne i apartamenta recepcyjne.

**Towarzystwo akademickie wzajemnej pomocy.** W przeszłym tygodniu odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Wzaj. Pom. Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po przyjęciu rocznego sprawozdania Komitetu i po uchwaleniu kilku wniosków, tyczących się zmiany statutu, przystąpiono do wyboru Wydziału na rok przyszły 1881/82 Przewodniczącym obrany został Karol Zaleski, zastępcą przewodniczącego Jan Jakubowski. podskarbim Franciszek Grabowski, sekretarzami Feliks Sozański i Jan Kanty Steczkowski. W skład komitetu wchodzić będą: Władysław Abraham, Jan Babicz, Bogumił Bieńkowski, Jan Bryl, Szymon Bernadzikowski, Wacław Damski, Franciszek Ksaw. Fierich, Tadeusz Glaziński, Mieczysław Głuchowski, Feliks Gromnicki, Józef Ilnicki, Józef Jeziorski, Juljusz Kadyj, Józef Kallerbach, Robert Klemensiewicz, Franciszek Kulczyński, Józef Łuszczkiewicz, Wiktor Natter, Jan Pelczar, Józef Patryn, Leon Przybylski, Stanisław Ruczka, Franciszek Świderski, Teofil Stachiewicz, Juljusz Tarnowski, Rudolf Trzebicky, Aleksander Zawadzki, Kazimierz Zgórski, Stanisław Ziobrowski. Niepodobna przy tej sposobności pominąć milczeniem rozwoju tej akademickiej instytucyi. We wszystkich kierunkach rozwinęło Towarzystwo Wzaj. Pom. chwalebną czynność, która nie jednemu z akademickiej braci otarła łzę niedoli. Stan kasy był w roku minionym wcale zadawalniający. Na nagrody za prace prawne rozdano 555 złr., udzielono 21 pożyczek rygorozalnych w kwocie 705 złr. a 442 pożyczek czteroprocentowych w kwocie 3047 złr. Majątek Towarzystwa wynosił w dniu 15 października b. r. 54,710 złr. 57 ct.

— **Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy** otrzymał tego roku za swoje okazy i przetwory zdrojowe dwa medale, mianowicie: jeden na wystawie międzynarodowej balneologicznej, odbytej w Frankfurcie nad Menem; a drugi z wystawy przyrodniczo lekarskiej w Krakowie.

— **Władysław Zieliński**, cieśla, przybijając deski na ganku przy ulicy Karmelickiej, w skutku własnej nieostrożności spadł na głowę i takową mocno sobie potłukł. Zielińskiego odwieziono do szpitala Ś. Łazarza.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 100 złr. na budowę szkoły w Mużyłowicach, w powiecie Jaworowskim.

— **Walery I z bożej łaski.** Przed kilką miesiącami wykryto w Szlan w Czechach „tajne stowarzyszenie patryotów“, które sobie wzięło za cel „prowadzić dalej to, na czem przestano w r. 1848. Znalezienie dyplomu, mocą którego mianowany został 16-letni praktykant w księgarni A. Polte w Szlan „najwyższym dyktatorem okręgu szlańskiego“ wprowadziło na ślad tego „związku karbonarskiego“. Dokument był podpisany „Walery I z bożej łaski, r. w.“ Za tym tropem poczęto śledzić, znaleziono statuta i inne akta tajnego stowarzyszenia, które zaopatrzone były wszystkie herbem Walerego I t. j. trupią główką. Na podstawie tych aktów aresztowany został student Wojciech Smoranc, jako naczelnik związku i kilku innych małoletnich i wszyscy oddani zostali sądowi karnemu w Pradze.

— **Gastroskop.** Od niedawna zastosowano w medycynie sztukę oświetlania jam w ciele ludzkiem zapomocą elektryczności i z użyciem zwierciadeł. W ten sposób badano gardło, jamy nosa i uszu, nawet pęcherz, a na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Wiedniu d. 4 b. m. Dr Mikulicz przedstawiał gastroskop, zapomocą którego można oświetlić i w zwierciadle zobaczyć wnętrze żołądka ludzkiego.

— **W menażeryi Kreuzberga**, która obecnie przebywa w Lublanie, lew chwycił Kreuzberga łapą za szyję i wbił mu kły w ramię. Mimo bólu, Kreuzberg nie stracił przytomności, uderzył silnie lwa prętem żelaznym, wyrwał się z łap jego i jednym skokiem wypadł z klatki. Rany jego są ciężkie.

— **Ciekawa licytacya** odbyła się w Berlinie w poniedziałek. Szło o realność dotykającą pałacu Raczyńskich, którą rząd chce wcielić do zabudowań nowego parlamentu. Realność ta zabezpieczona w Towarzystwie ogniowem przeszło na ½ miliona marek, przynosi dochodu tylko 27,000 marek, a ciężą na niej długi w ilości 4,650 000 marek; na pierwszem miejscu bank hipoteczny reński na 900,000 marek, na drugiem Towarzystwo handlu morskiego, w którem są angażowane kapitały skarbu 3,750,000 marek. Rząd nabył tę realność za niespełna milion marek, tak, iż tylko pierwszy wierzyciel utrzymał się.

— **Hr. Ksawery Branicki** zapisał, jak donosi *Union Medicale*, umierając, czterdziestą część swego majątku dla ubogich miasta Paryża. Ponieważ majątek nieboszczyka wynosi około 8 milionów dobroczynność publiczna odziedziczy przeto około 200,000 fr. Wskutek umowy z spadkobiercami zmarłego zgodzono się, aby suma ta była użytą na utworzenie 6 łóżek w jednym z zakładów szpitalnych stolicy. Już to nie pierwszy raz dodaje *Union Medicale* hr. Branicki okazał swą sympatyę dla Francyi. W r. 1871 ofiarował pół miliona dla rannych podczas wojny.

— **Hrabina Mirafiori.** Z Turynu donoszą: Druga żona zmarłego króla Wiktora Emanuela hr. Mirafiori zachorowała niebezpiecznie tak, że się lękano o jej życie. Silna natura tej istnej Junony — nie można mieć za złe Wiktorowi Emanuelowi, że się zakochał w córce *tambour-majora*, gdyż dziś jeszcze jako 40 letnia jest piękną i wspaniałą — silna jej natura odniesie zwycięztwo nad chorobą. Hrabina Mirafiori mieszka w willi swej Mirafiori pod Turynem, od której hrabina i jej synowie noszą nazwisko. Mało ona chociaż była zdrową dała się widywać w Turynie, w Rzymie nie była od śmierci swego małżonka.

— **Oryginał-Amerykanin.** We Florencyi mieszka od wielu lat niezmiernie bogaty Amerykanin p. Livinston. który, jak donosi *Berl. B. Cour.*, ma ten szczególny kaprys, że do powozu swego każe zaprzęgać nie cztery lub sześć, ale dwadzieścia koni para przed parą i tak uwija po ulicach i okolicy miasta. Ale jak jeden jest może człowiek na świecie, któremu podobna myśl przyszła tak jeden jest również, co podobnym zaprzęgiem powozić umie, a jest nim sam p. Livinston. Siedzi on na koźle, do którego przymocowany jest rzemieniem, i trzyma w ręce lejce, któremi kieruje dziesięcią parami koni, i to z takiem mistrzowstwem, że wśród tłumów ciekawych i wązkiemi nieraz ulicami bez przygody przejeżdża. Zbytecznem byłoby dodawać, że taki zaprząg wielkie kosztuje sumy, konie bowiem p. Livinstona są najszlachetniejszej pełnej krwi, i tak dobrane, że każda para równego jest wzrostu i maści i zawsze nieco roślejszą od następującej na przodzie. Karawana p. Livinstona — trudno bowiem inaczej to nazwać — wygląda jak mały pociąg kolei żelaznej. Zabawne są nieraz kłótnie p. Livinstona z woźnicami omnibusów lub taczkarzami, którzy mu w poprzek zajeżdżają drogę, a których on z wysokości swego kozła zażarcie szkaluje. Rozumie się, że na nieprzewidziany wypadek p Livinston wozi ze sobą służbę, jak n. p. dwóch lokajów, grooma i trainera.

— **Groźny wypadek** zdarzył się dnia 2 b. m. w Petersburgu. W składzie aptecznym przy ulicy Demidowa nastąpił przypadkowo wybuch rozlanego na dziedzińcu eteru, na który jeden z robotników rzucił zapałkę przez nieostrożność, a może przez ciekawość, czy też rozlana ciecz się zapali. Eteru rozlanego było przeszło cetnar; wybuch też był straszliwy. Wszystko w promieniu dziesięciu łokci podrzucono zostało w górę. Pracujący w jednej z bliższych sal robotnicy, zostali rzuceni o powałę z taką siłą, że ponieśli ciężkie skaleczenia. Rannych ogółem jest 12 osób, przeważnie robotników. Pożar, który powstał w skutek wybuchu, zniszczył do szczętu cały skład apteczny. Stratę oceniają na 30,000 rubli.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Choinę, za sprzeniewierzenie; Abrahama Jachimowicza, za nielitościwe bicie koni; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: kluczyk pozostawiony w jednokonce Nr. 4; pieniądz papierowy, który p. Tenglerowa, właścicielka ogrodu, znalazła na ulicy Karmelickiej.

---

**Repertoar teatru.**

**W sobotę 12go:** *Dziwacy*, **komedya w 1 akcie L. Świderskiego, po raz pierwszy;** *Po drodze*, **komedya w 1 akcie Gawalewicza, po raz pierwszy, i** *Śmierć i żona od Boga przeznaczona*, **komedya w 1 akcie J. hr. Fredry (syna), po raz pierwszy.**

---

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 9 listop.** pochmurno, wieczór pogodny; termometr od 0·5 doszedł do 6 8 C. Barometr z małym ruchem; rano o g. 7ej dnia 10 stan jego był 752 5 millim., termometru —1·4 C. — Wiatr półn.

— W piątek 11 listopada: Ś. Marcina bisk. w.

---

***Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.***

**Koło art.-lit.** Wczorajszy wieczór muzykalno-deklamacyjny rozpoczął odczyt nowelli p. t. *Pan Jagielski* pana Jelinka w wolnym przekładzie z czeskiego przez p. Kijeńskiego, tem bardziej interesującej, że autor Czech, umiał tak wniknąć i sympatycznie nakreślić charaktery weteranów z pod Wawru Grochowa i t. d. Sympatyczny nasz muzyk i kompozytor p. Gall odegrał dwa najnowsze utwory swoje: *Dwie humoreski* fortepianowe, oraz zaimprowizował ładny i zaokrąglony kawałek. P. Zenoni-Kleczkowski odczytał akt II swego dramatu wierszowanego: *Kaźmierz W.*, którego wartość dopiero po ukończeniu całości da się należycie ocenić. P. L. M. odegrał z ogólnem uznaniem *Poloneza Chopina* As-dur, oraz własnej kompozycyi: *Preludyum*, *Pieśń bez słów* i *Barceuse*.

---

Pani Modrzejewska rozpocznie w Warszawie szereg występów d. 15 stycznia. Artystka wystąpi w 12 sztukach. Na te przedstawienia ogłoszony już został abonament.

---

Hr. Lanckoroński i prof. uniwersytetu lwowskiego Dr Ćwikliński odbędą w zimie naukową podróż po Sycylii.

---

Prof. Kazimierz Morawski uda się podczas świąt Bożego Narodzenia do Poznania, gdzie będzie mieć publiczny odczyt. P. Morawski mówić będzie o Tacycie. W Warszawie zaś prof. Tarnowski mieć będzie na dochód osad rolnych odczyt o *Nieboskiej Komedyi* Krasińskiego.

---

Księgarnia J. Wildta w Krakowie wydała właśnie swoim nakładem Zbiór 26 krakowiaków, ułożonych na fortepian przez Wincentego Rychlinga. Melodye tych krakowiaków, miłe dla ucha, zebrane są przeważnie z pieśni ludowych.

---

*Ateneum* z 1go listopada zawiera: Artykuł 7 i dekreta marcowe we Francyi; Podanie o Walterze z Tyńca, przez Karłowicza; Pytanie (idylla) Eber-

sa; Ostatnie lata Witołda, p. Prohaskę; Szkice z Anglii Sewera; Listy czeskie; Rozbiory.

Do kalendarzy, które wyszły z druku w mieście naszem, przybywa *Krakowski kalendarz informacyjny na r. 1882*, układu J. A. Heimbergera. Formą zewnętrzną jest on bardzo podobny do *Kalendarza krakowskiego Józefa Czecha*, nie należy przeto brać jednego za drugi; co do treści zawiera informacye zwykłe kalendarskie. W części literackiej zawiera opis zaślubin arcyksięcia Rudolfa, powiastkę p. n. „Wieczorna gawęda,“ dalej „ŚŚ. Cyryl i Metody,“ Ustęp z wojny angielsko-amerykańskiej, Żywienie chorych w gorączkach, Środki domowe i wiadomości gospodarskie, anegdotki itd.

Treść Nru 253 *Wędrowca*. „Dzisiejsza Peruwia,“ przez Wł. Klugera (c. d. z drzeworytem);— „Listy z podróży,“ przez Z. Sokołowską (c. d.);— „Kilka słów o Finlandyi“;— „Belgia,“ przez K. Lemoniera, z francuskiego przełożył Wł. Zieliński (c. d. z drzew.);— „Kongres i wystawa geograficzna w Wenecyi,“ (c. d.); — „Sobiesciana,“ przez Wł. Zielińskiego; — „Kronika geograficzna;— „Nowości“ Do tego Nru dołączony jest 14ty arkusz dzieła: „Marokko,“ wspomnienie z podróży E. Amicisa.

**Sprostowanie.**

W umieszczonym wczoraj telegramie paryskim zaszła omyłka drukarska; *zamiast:* „naznaczył kontrybucyę,“ *powinno być:* „naruszył konstytucyę.“

## Rozmaitości.

(Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu, przez Dra Piotra Chmielowskiego. Wilno. — Wydawnictwo E. Orzeszkowej).

(Ciąg dalszy).

Rozumiemy, że młody a niedouczony przyrodnik, zamiast objektywnie badać naturę, idzie na lep pozytywizmu Comta lub darwinizmu, i choć występuje w imię nauk ścisłych, bawi się w filozofa i w teologa zarazem, bo układa sobie całe systemata wszechrzeczy i całe dogmata wszechprawdy, szukając jej rozwiązania w jakiejś komórce życiowej, z której wszystko powstało Jest to po prostu sylabizowanie na wielkiej księdze przyrody, chętka mędrkowania o wszystkiem z ciasnego punktu jakiegoś szczegółu. Czego jednak nie rozumiemy, to pozytywisty estetyka. Jeśli prawdą jest, że niema nic okrom materyi, że okres wiary i okres filozofii były złudą — gdzież miejsce dla piękna?

Mało się też nim troszczy p. Chmielowski. Zaciera on ręce nad upadkiem poezyi, z wstrętem odwraca się od przesądów i tradycyi, cieszy się walką młodych ze starymi.

Zdawałoby się, że w Warszawie krzątało się tylko to grono młodych przyrodników około rzeczy naukowych, pomija bowiem autor w tym przeglądzie „przekonań i dążeń“, poważne prace mężów, którzy w najcięższej epoce podjęli takie zadania, jak Encyklopedyę powszechną, jak wydawnictwa podręczników dla rzemieślników, jak wiele cennych wydawnictw i tłomaczeń, choć nie ze szkoły pozytywnej. Niema oczywiście ani wzmianki o Encyklopedyi kościelnej, a *Tygodnik katolicki*, który najcięższe przebył próby, raz tylko wspomniany jako pismo wyznaniowe, obok *Izraelity*. Podobne milczenie o Encyklopedyi wychowawczej i Słowniku geograficznym. Wszystkie te przedsięwzięcia tak ważne nie wypływały widocznie „z przekonań i dążeń“, bo choć przynoszą chlubę Warszawie, nie zerwały z uprzedzeniami i przesądami. Cała historya prasy warszawskiej ogranicza się po prostu na wystąpieniu *Przeglądu tygodniowego* i niedołężnej walce „starej prasy“, która chociaż dzieli się na wiele odcieni, ściągnęła na siebie *anathema* rzucone w czambuł.

Ale był inny jeszcze kierunek, o którym wspomnieć uznał za właściwe autor. kierunek krytyczny w duchu konsewatywnym w Krakowie. Przyznać trzeba, że porzuciwszy rogatki warszawskie, jest on tu przedmiotowym i sprawiedliwszym. Zadziwiać może po apologii *Przeglądu tygodniowego* pewna sympatya dla *Przeglądu Polskiego*. Autorowi podoba się nawet „Teka Stańczyka“ i „Wędrówki po Galilei.“ Wyraża się z uznaniem dla tej odwagi i zacności, która podyktowała „Królową Opinię“ i „Sumienność dziennikarską.“ Myli się atoli autor, gdy zwrot ku trzeźwości politycznej, smaganie pewnych narowów, rozbrat z sentymentalizmem patryotycznym, fałszywym i chorobliwym, chciałby na jednej postawić linii z negacyą pozytywistów warszawskich. Ostateczności czasem się stykają, a autor niezmierzył przepaści zasad, jaka dzieli te dwa kierunki. Odmienny równocześnie odbywał się proces umysłowy w Warszawie i w Galicyi. Tam „stara prasa“, a za nią „powagi“ strzedz musiała ideałów wobec mrożących prądów z północy i owej szkółki zachodniego pozytywizmu, która, choć dalecy jesteśmy od „wszelkich posądzeń i insynuacyi“, miała pewne powinowactwa myśli z tem, co przychodziło z północy, używała nadto, co faktem jest stwierdzonym, większej względności cenzury. U nas te dążenia i przekonania jeszcze się nieobjawiły, natomiast „powagi“ tak naukowe, jak literackie walczyć musiały z innego rodzaju niebezpieczeństwem, to jest jednostronnością idealizmu. Krytycyzm historyczny i polityczny, który tu stworzył i stronnictwa i szkoły, spłodził niejedno dzieło, zmieniające poglądy historyczne i niejedną wywołał walkę polemiczną — nie miał atoli nic wspólnego z negacyą pozytywizmu szermującego w imię nowych doktryn. Tej różnicy niedostrzega p. Chmielowski, notując powierzchownie wszystko, co sięga po za sferę jego kółka. Śledzi on tylko za przymieszką katolickich zasad, starych przesądów i ultramontanizmu, a dostrzegłszy ją w *Czasie*, mniej łaskawe niż o *Przeglądzie Polskim* wydaje o nim sądy, może i dla tego, że *Czas* jest starszy, a on starych nielubi.

*L. D.*

*(Dokończenie nastąpi).*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Z pod Jasła** 6 listopada.

(*R. S.*) Na cóż się przydadzą ciągłe rozprawy w naszych czasach o podniesieniu gospodarstwa rolnego i polepszeniu stosunków ekonomicznych, a nawet usiłowania pojedyńczych gospodarstw w tym kierunku, jeżeli formalizm władz skarbowych i bezwzględne traktowanie spraw najważniejszych dla właściciela, stawiają tamę rozwojowi materyalnego bytu? Mając gorzelnię w moim majątku, którą w pierwszej połowie miesiąca października r. b. w ruch puścić zamierzyłem, wniosłem w dniu 7 września r. b. stósownie do obowiązującej ustawy podanie do c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Sanoku, załączając przeglądy gorzelniane i inne ustawą wymagane dokumenta z prośba o 20% opuszczenie podatku gorzelnianego dla gorzelni rolniczych w moc ustawy z dnia 27 czerwca 1878 §. 27 przyznanego. W skutek podania mego nastąpiło w dniu 10 października sprawdzenie przez wymiar gorzelnianych naczyń, a w dniu 19 października otrzymałem z c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Sanoku rezolucyę datowaną z dnia 15 października 1881 r. L. 12614, odmawiającą mi opuszczenia podatku gorzelnianego z tego powodu, że wykazy gruntów do posiadłości moich należących nie były przez kompetentny urząd podatkowy potwierdzone, jako co do własności tych gruntów w bieżącym roku żadna nie zaszła zmiana. Otrzymawszy tę, co do opuszczenia podatku odmowną odpowiedź, nie mogąc gorzelni przy tak znacznym podatku, mającym być o piątą część wyższym, prowadzić, postarałem się natychmiast za upoważnieniem c. k. Starostwa w Jaśle o arkusze indywidualne moich posiadłości dotyczące, przez c. k. Urząd podatkowy w Jaśle stwierdzone, że w stanie posiadania w roku 1881 żadna nie zaszła zmiana. Ten dokument wraz ze zwróconemi mi allegatami w podaniu pod dniem 23 października 1881 r. do c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Sanoku przez pocztę przesłałem z prośbą, by na podstawie wymaganego dokumentu i innych już pierwszym razem dopełnionych warunków prośba moja o opust stósownie do §. 27 ustawy z dnia 27-go czerwca 1878 r. uwzględnioną być mogła, a tym sposobem puszczenie w ruch gorzelni jak najrychlej umożliwionem mi zostało. Prosiłem oraz o pośpiech w wydaniu proszonych rezolucyj, będąc z powodów ekonomicznych zmuszonym czem prędzej gorzelnię otworzyć. Otóż od czasu mego ostatniego podania kilkanaście dni upłynęło i żadnej jakiejbądź nie otrzymałem odpowiedzi. Nie mogę więc jeszcze gorzelni w ruch puszczać, a mając na opas kilkadziesiąt zakupionych wołów, które na suchej paszy chudną, porobiwszy przygotowania w słodach, w przyjęciu niektórych ludzi do obsługi w gorzelni, mam przeto już dotąd znaczne straty do likwidowania, których mi nikt nie wróci. Są to wszystko skutki zbytniego formalizmu, albowiem wykazy katastralne obecnie jako niedostateczne odrzucone przez trzy poprzedzające lata bywały uwzględniane.

Fakt opowiedziany nie jest bynajmniej wyjątkowym wypadkiem, ponieważ w tym samym powiecie w innych gorzelniach sąsiednich, to samo niejednokrotnie już się powtórzyło. W kraju naszym z wyjątkiem kilku miast jak Brody, Biała, Lwów i Kraków, fabrycznych gorzelni wcale nie ma i można z pewnością twierdzić, że w całym kraju, po wsiach tylko rolnicze gorzelnie istnieją t. j. takie, które dla podpory gospodarstwa rolnego zaprowadzone są, albowiem przerabiają surowe płody własne, których odpadki na karmę dla bydła służą a pośrednio powracają do roli i takową użyźniają. Jeżeli więc ustawa takim gorzelniom w dobrze zrozumianym interesie państwowo-ekonomicznym, ulgę czyni, dlaczegóż więc utrudniać je takiemi formalnościami, które sprzeczne są z duchem ustawy i uniemożliwiają rolnikom korzystanie z ulg jakie im ustawa przyznaje. Byłoby wielce pożądanem, aby deputowani nasi do Rady Państwa postarali się o to, aby w drodze ustawodawczej, czy to w drodze rozporządzenia rządowego, lub instrukcyi dla władz skarbowych, zbyteczne formalności dla gorzelni rolniczych przy żądaniu prawem im przyznanego opustu usuniętemi zostały.

W okolicy naszej w większych posiadłościach kartofle tylko w części są wykopane, lecz większa część w ziemi jeszcze nie wykopana pozostaje. Jeżeli czas się nie zmieni i kartofle nie dadzą się wykopać, będzie to wielką klęską dla właścicieli większych posiadłości, a pomimo lepszego urodzaju bilans ostateczny okazałby się dla nich wcale niekorzystnym.

*Kasa Oszczędności w Tarnowie.*

| | | |
|---|---|---|
| Stan wkładek z dnia 30 września 1881 roku wynosił . . | złr. 1,856,369 | c. 17½ |
| W miesiącu październiku 1881 przybyło wkładek . . . . . | złr. 75,406 | c. 09½ |
| Razem | złr. 1,931,775 | c. 27 |
| Ubyło | złr. 69,046 | c. 11 |
| Stan wkładek z d. 31 października 1881 r. wynosił złr. . . . | 1,862,729 | c. 16 |

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej*: z dnia 8 listop. — **Wiedeń**: pszenica 12·30 do 13·— złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·67 do 12·70 złr.: rzepak (sier.-wrze.) od 13 50 od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 232·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 57·20; olej rzepakowy 47·70 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 64·75 złr.; olej rzepakowy 72 25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

**Wiedeń** 8 listopada.

**Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2052, średnio-ciężkiej węgierskiej 1246, ciężkich bagonów 1019. Razem 4317.**

**Galicyjską płacono 34 do 40, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 46 do 50 złr.; ciężkie bagony 50 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.**

*W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.*

**Wiedeń** 9 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim obrocie utrzymała się cena 34·50 złr.

Peszt, 8go listop.: —·———·— złr. — **Wrocław**, 8go listop.: w miejscu 48·— mrk. ofiarow. na listopad 48·10 mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 8go listopada: w miejscu 49·20 mrk., na listopad 49·70 mrk., na listopad-grudzień 49 20 mrk., na wiosnę 50·50 mrk. — **Berlin**, 8go listopada: w miejscu 49·70 mrk., na listopad 50·80 mrk., na listopad grudzień 49·80 mrk., na kwiecień-maj 51·50 mrk.— **Paryż**, 8go listopada: na ten miesiąc 61·50 frk., na grudzień 61·75 frk., na styczeń-kwiecień 63·25 frk., na maj sierpień 64·25 frk.

**Nafta.** **Wiedeń** 9go listopada: za 100 kilo z dworca z cłem 16·——16·15 złr.— **Tryest**, 8go listopada: za 100 kilo bez cła 10·25 ——·— złr.— **Brema**, 8go listopada: za 50 kilo 7·45 mrk. — **Hamburg**, 8go listop.: w miejscu 7·90 mrk., na listop. 7·80 mrk., na listopad-grudzień 7·80 mrk.— **Antwerpia**, 8go listopada: za 100 kilo 18·25 frk.— **Nowy Jork**, 8go listop.: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

**Peszt** 6 listop. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 35 — 12 45 na 80 kilgram. po 12 95 — 13·— — żyto na 70—72 po 8·70 — 9·—; — jęczmień na 62—63 kilo. 7 90 10 40, owies na 41 — 43 kilog. — 7·65 7 85; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·75 — 6 85; proso po —·— — 0·—; rzepak po 12 75 — 13.25; Olej po 34·——34·50, spirytus po 33.— 33 50 złr.

*Kraków dnia 10 listopada — Przyjechali.*

HOTEL SASKI. Marszałek M. Zyblikiewicz ze Lwowa, A. Leszczykow z Kielc, hr. Wł. Rey z Ziebonki, L. Tchórznicki ze Lwowa, P. Bystry z Działoszyc, A. Michałowski z Warszawy, Z. Schnepp z Wiednia, R. Szujski z Tymowy, Dr Czesław Sticha z Warszawy, G. Wodiczko z Klagenfurtu, O. Schulitzki z Wiednia, A. Erkel z Wrocławia, A. Freitak z Węgier, B. Vogelski z Drezna, L. Turcho z Paryża, M Flesierowicz z Rumunii, J. Tabrowski z Królestwa, J. Konitz z Pesztu, W. Neuczath z Hamburga, J. Gawlitza z Wiednia.

## Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia.

„Po mowach pp. Kallaya i Andrassego, nawet poprawionych, nie można przypuszczać, żeby z królem Humbertem była jakakolwiek mowa w Wiedniu o kwestyi wschodniej. Należy być również najmocniej przekonanym, że i w Gdańsku tego nie dotknięto przedmiotu. Żaden rząd teraz nie ma ani odwagi, ani wewnętrznego spokoju, by z góry coś obmyśleć. Wszyscy wolą żyć z dnia na dzień i czekać co los przyniesie. Ks. Bismark w tem się od reszty nie różni, tylko że słusznie sobie powiedzieć może i zapewne powiada, iż cokolwiek los przyniesie, Niemcy zawsze ostatnie słowo i największy zysk mieć będą“.

Komitet utworzony pod prezydencyą towarzysza ministra spraw wewnętrznych, radcy tajnego, Gołowcewa, dla zbadania kwestyi żydowskiej w Rosyi, składa się z przedstawicieli spraw wewnętrznych, finansów, dóbr państwa, wojny i oświaty, oraz rzeczoznawców prowincyonalnych, zaproszonych przez ministra spraw wewnętrznych. Komisye obradujące dzisiaj w dziesięciu guberniach zachodnich mają przedstawić rezultaty swoich prac nowemu Komitetowi dla ułożenia ogólnej ustawy o prawach i obowiązkach żydów.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 10 listopada. *Tagblatt* donosi: Lista nowych członków Izby wyższéj jest już ułożoną, w téj liczbie znajdują się: prezes trybunału administracyjnego hr. Belcredi, tudzież jenerałowie Filipowicz, Maroiczyc i Rodicz, który wkrótce przechodzi w stan spoczynku. *Presse* otrzymała telegram z Petersburga (przesłany pocztą do granicy) donoszący, że w sferach dobrze informowanych jest znów mowa o spotkaniu się Cara z Cesarzem Austryackim, które ma wkrótce nastąpić w Warszawie. W związku z tem ma zostawać wysłanie specyalnéj komisyi złożonéj z wojskowych i fachowych ludzi, którzy mają zwidzić granicę rosyjską od Krakowa aż do morza Baltyckiego. Wkrótce ma być ogłoszoną powszechna amnestya prasowa.

**Petersburg** 10 listop. (od naszego korespondenta). W sferach dobrze informowanych zapewniają, że podczas koronacyi mającéj odbyć się w maju przyszłego roku, zniesione będą: ukaz z d. 10 grudnia 1865, zabraniający Polakom nabywać własność ziemską w krajach zabranych, oraz kontrybucya.

**Belgrad** 9 listopada Pod Raszką wtargnęło 40 Arnautów przez granicę serbską, wszelako żołnierze i mieszkańcy nadgraniczni odparli ich. Były metropolita Michał będzie internowany w klasztorze.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 10 listopada. Cesarz przyjmował w południe następcę tronu Meklembursko-Szweryńskiego.

**Wiedeń** 10 listopada. Na posiedzeniu Delegacyi austryackiej, Russ składał sprawę z wydatków zwyczajnych na wojsko na r. 1882. Tytuły 1 do 22 zostały chwalone bez rozpraw; przy tytule „żywienie wojska“ przemawiał Heilsberg za polepszeniem żywności; minister wojny odpowiedział, iż właśnie nowe postępowanie w tej mierze przygotowuje się, — poczem wydatki zwyczajne przyjęto. Przy wydatkach nadzwyczajnych wniósł del. Czerkawski, aby zezwolić na żądanie rządu co do dział w Pola, ponieważ główny port wojenny w monarchii musi być dostatecznie uzbrojony. Fzm. Rossbacher oświadczył, że ze względu na znaczenie dzisiejsze portu w Pola, popiera wniosek Czerkawskiego. Huebner przemawia również za wnioskiem Czerkawskiego, Engerth za wnioskiem komisyi. Minister wojny zwrócił uwagę, że programu ufortyfikowania portów nie można bez szkody zmieniać; chociaż w tej chwili stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są jak najlepsze, minister wojny musi być jednak uzbrojony, gdyby stosunki się zmienić miały. Zresztą zapominać nie trzeba, że szybkie przeprowadzenie programu fortyfikacyjnego także ze względów ekonomicznych jest korzystnem. Referent Demel przypomina stan finansowy państwa, który skłonił komisyę, aby proponować powolne fortyfikowanie Pola.

**Wiedeń** 10 listopada. Wydział budżetowy załatwił na posiedzeniu wczorajszem wieczornem zamknięcie rachunków za r. 1879; poczem odbył się wybór komisyi do porównywania wzajemnych nuncyj. Wydział czterech Delegacyi węgierskiej zajmował się w trzechgodzinnych obradach sprawozdaniem tyczącem się administracyi bośniackiej, a w ciągu obrad żądano kilkakrotnie objaśnień; przyczem także rozbierano petycyę bulgarską przesłaną Gladstonowi (przeciw Austryi *Red.)*. Po udzieleniu uspakajających wyjaśnień przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

**Paryż** 10 listopada. Wczoraj w Izbie deputowanych Ferry zbijał zaczepki Clémanceau a rekapitulując kroki przez rząd przedsięwzięte w sprawie tunetańskiej, udowadniał, że tak krokowe jak traktat tyczący się protektoratu nad Tunisem zastrzegły interesa Francyi i były jedynemi środkami zabezpieczenia granicy algierskiej. Ferry oznajmił, że żądanie Clemenceau względem zarządzenia śledztwa byłoby bezużytecznem i niebezpiecznem. W głosowaniu żądanie śledztwa upadło 343 głosami przeciw 168, a proste przejście do porządku dziennego 328 głosami przeciw 205. Po odrzuceniu różnych wniosków przejścia do porządku dziennego, przyjęty został 379 głosami porządek dzienny tak motywowany przez Gambettę: Francya ma postanowienie zachowywać lojalnie i w całości traktat z d. 12 maja.

**Rzym** 10 listopada. Misya Erringtona uważaną jest wogóle, a nawet w otoczeniu Papieża, z powodu opozycyi pewnej części gabinetu angielskiego, a nawet części episkopatu katolickiego w połączonem królestwie W. Brytanii, szczególniej zaś w Anglii, uważaną jest za próbę, której rezultat jest problematyczny. Dotychczas Errington przyjmowany był w Watykanie jedynie jako poufny ajent Granvilla. Sam Errington oświadczył, że nie wie, jak długo pozostanie w Rzymie.

**Londyn** 10 listopada. Na wczorajszej uczcie u lorda-majora londyńskiego Gladstone miał mowę, w której przyznał, że dają się dostrzegać pewne oznaki polepszenia stanu rzeczy w Irlandyi, sądzi on, że próba lojalnego wykonania ustawy agraryjnej jest zapewniona. Dalej pochwala zachowanie się holenderskich mieszkańców Transvaalu. Lord Granville oświadcza, że polityka Anglii w Egipcie ma jedynie na celu pomyślność kraju. Francya podziela te zapatrywania się. Oba kraje winny bez samolubstwa i ambitnych celów działać wspólnie. Pod względem traktatu handlowego z Francyą Anglia przykłada mniej wartości z przyczyn ekonomicznych aniżeli politycznych do tego, aby traktat ten przyszedł do skutku. Minister dodał, iż ubolewałby nad każdem osłabieniem ścisłych stosunków między obu krajami.

**Ryga** 10 listopada. *Rigasche Ztg* donosi: Kolegium ziemskie otrzymało dziś ukaz cesarski, który mówi, że Cesarz nakazał d. 14 września przedłożyć sejmowi pytanie, względem sposobu zaprowadzenia ziemstwa, przy czem lokalne właściwości i potrzeby mają być uwzględnione, pod warunkiem, że główne podstawy rozporządzenia ziemstwa, nie będą naruszone. Uchwały sejmów mają być przedstawiane z opinią gubernatora ministrowi spraw wewnętrznych.

**Algier** 9 listopada. Od d. 3 listopada nie ma żadnej wiadomości o kolumnie Delabecque; miała ona d. 5 b. m. wyruszyć z Isch do Mogaru.

**Kursa.** — **Wiedeń 10go listopada 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 76·70. — Renta srebrna 77·70. — Renta złota 94·—. — 6% Renta złota węgierska 119·30. — Losy z roku 1860 133·20. — Akcye Banku Narodowego 826·—. — Akcye kredytowe 361·80. — Londyn 118·55. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·37½. — Lombardy 144·—. — Losy 1864 roku 173·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177·50.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 166·—.— Anglo-Bank 153·25. Obligacye indemn. galicyjs. 101·50. — Losy prem. węgierskie 122·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 147·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 222·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·25.— Marki 58·— Ruble 126·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102·50. — Nowa renta papierowa 89·60 złr. — 4% Renta węgierska 93·90.**

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 10 listopada.

| | płacą | żądaj |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 125 — | 126 75 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 67 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 25 | 58 25 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 65 |
| 20-frankówka | 9 34 | 9 44 |
| Imperyał ważny | 9 60 | 9 70 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi,* (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 103 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 100 75 | 102 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 95 75 | 97 25 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 100 50 | 102 — |
| 6% listy „ banku hipot. | 101 25 | 102 75 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 99 50 | 101 — |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 102 — | 104 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 104 — | 107 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli] | 97 — rub. kop. | 99 — rub. kop. |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 96 50 | 98 — |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 83 25 | 85 25 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 313 50 | 316 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 176 50 | 178 75 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 303 — | 313 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 21 50 | 22 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 25 — | 26 50 |

**Wiedeń** 9 Listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 76 65 | 76 80 |
| 4⅕% „ srebrna | 77 65 | 77 80 |
| 4% „ złota | 93 95 | 94 10 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 122 50 | 123 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 133 25 | 133 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 133 50 | 134 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 173 — | 173 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 171 50 | 172 50 |
| Losy Como-Renten | 29 50 | 30 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 104 50 | 105 50 |
| Bukowińskie „ „ | 100 50 | 101 50 |
| Galicyjskie „ „ | 101 30 | 101 80 |
| Morawskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szląskie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 75 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 98 75 | 99 75 |
| Węgierskie „ „ | 99 40 | 99 80 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 98 50 | 99 – |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 132 — | 132 30 |
| 6% Renta węgierska złota | 119 30 | 119 45 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 96 75 | 97 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 154 50 | 154 75 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | 284 — | 286 — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 280 50 | 281 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 363 40 | 363 60 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 360 75 | 361 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 284 — | 286 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 880 — | 890 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 825 — | 827 — |
| Unionbank . 100 „ | 142 50 | 142 70 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 150 75 | 151 75 |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 139 50 | 139 75 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . 200 „ 5% | 172 50 | 173 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 568 — | 570 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 212 50 | 213 50 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 189 50 | 190 50 |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 183 — | 183 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2395 | 2400 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 194 — | 194 25 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 311 75 | 312 25 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 147 — | 147 50 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 177 — | 177 51 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 224 75 | 225 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 243 – | 243 50 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 168 — | 168 50 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 167 — | 167 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 329 75 | 330 25 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 143 50 | 143 75 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 25 | 248 75 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 164 50 | 165 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 166 25 | 166 75 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 169 50 | 170 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 118 25 | 118 50 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 100 20 | 100 60 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | — — | 107 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | -- — | 101 50 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | 99 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 40 | 97 — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ „ nowe 37 lat | 100 50 | 101 50 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 102 10 | 102 50 |
| 6% „ „ Włość. „ | 100 50 | 101 50 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 50 | 100 70 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 — | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | 97 50 | 98 50 |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 75 | 102 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 94 — | 94 25 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 94 10 | 94 40 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 93 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | 98 — | 98 40 |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | 98 — | 98 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 75 | — — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 100 25 | 100 75 |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 100 90 | 101 20 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 104 — | 105 — |
| „ „ wal. austr. „ | 101 — | 101 75 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 — | 106 25 |
| „ poż. 14 milion. 1872 „ | 106 25 | 106 75 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 104 50 | 105 — |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 102 — | 102 25 |
| „ Em. 1873 . 200 „ „ | 101 50 | 102 50 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „ | 99 40 | 99 70 |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 98 — | — — |
| „ III „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 94 80 | 95 20 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 94 25 | 94 75 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 — | 99 50 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 25 | 95 50 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 102 25 | 102 75 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 101 10 | 101 30 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 120 75 | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 98 — | 98 25 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 97 80 | 98 10 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 97 40 | 97 70 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 114 25 | 114 75 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 90 75 | 91 — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 175 50 | — — |
| Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3% | 130 75 | 131 25 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 115 50 | 115 75 |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 50 | 102 — |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 92 75 | 93 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 91 50 | 92 50 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 50 | 92 — |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 111 75 | — — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | — — | 94 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | 93 75 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 116 — | 116 50 |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 131 25 | 131 50 |
| „ Węgierskie „ 100 | 122 75 | 123 — |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 26 — | 26 50 |
| Kredytowe . złr. 100 | 178 50 | 179 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . złr. 42 | 40 — | 40 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 113 — | 113 50 |
| Inszpruku „ 20 | 24 — | 24 75 |
| Keglewicha „ 10% | 16 75 | — — |
| Krakowskie „ 20 | 21 75 | 22 — |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 39 50 | 40 25 |
| Palfy „ 42 | 38 — | 38 50 |
| Rudolfa „ 10% | 19 25 | 19 75 |
| Salma „ 42 | 52 — | 52 50 |
| Salzburgskie „ 20 | 22 50 | 23 — |
| St. Genois „ 42 | 48 75 | 49 25 |
| Stanisławowskie „ 20 | 25 40 | 25 80 |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 128 — | 129 — |
| 4% „ „ 50 | 66 50 | 67 25 |
| Waldsteina „ 21 | 30 75 | 31 25 |
| Windischgrätza „ 21 | 39 50 | 40 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 60 | 5 62 |
| 20 frankówki | 9 37 | 9 38 |
| Imperyały rosyjskie | 9 65 | 9 67 |
| Funty szterl. angielskie | 11 80 | 11 85 |
| Liry tureckie złote | 10 74 | 10 76 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 — | 58 10 |
| Rubel papierowy za 100 | 125 25 | 125 75 |

**Lwów** 8 Listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 75 | 101 75 |
| 4% „ „ „ „ | 96 50 | 97 50 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 75 | 101 75 |
| 5% „ „ Banku hip. gal. | 101 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 — | 102 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 100 85 | 101 85 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 103 — |

**Warszawa** 7 listopada.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — | — | 97 | 30 |
| kupon | — | — | — | — |
| 5% „ „ nowe 1869 r. | — | — | 97 | 15 |
| kupon | — | — | 188 | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 84 | 50 |
| kupon | — | — | 174 | — |

(3020)

**Nabożeństwo żałobne**
za duszę ś. p.
**Marcelego Dobrowolskiego**
Doktora Medycyny,
odbędzie się
w poniedziałek 14 listopada b. r.
o godz. 10ej zrana
*w kościele OO. Dominikanów,*
na które żona w smutku pogrążona zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

---

NAKŁADEM KSIĘGARNI
**G. Gebethnera i Spółki**
w Krakowie
wyszły z druku
## JÓZEFA SZUJSKIEGO
## Opowiadania i roztrząsania historyczne
(pisano w latach 1875—1880).

**Treść:** Charakterystyka Kazimierza W. — Maćko Borkowicz, wojew. pozn. i pierwsza Konfederacya rycerska r. 1352. — Warunki traktatu kaliskiego r. 1343. — Ludwik węgierski i bezkrólewie po jego śmierci. — Kraków aż do początków XV. wieku. — Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów. — Stanowisko Długosza w historyografii europejskiej. — O wypowiedzeniu posłuszeństwa. — O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju. (2948-1-3)

W dużej 8ce, str. 414. Cena **4** złr., z przesyłką pocztową pod opaską rekom. 4 złr. 25 cnt.

---

POTRZEBNE JEST
## mieszkanie
o czterech lub pięciu pokojach, z umeblowaniem lub bez takowego, na kilka miesięcy zimowych. Ktoby mógł dać wiadomość o takiem mieszkaniu, raczy złożyć adres pod lit. **L. S.** poste rest. Kraków. 3019-1-)

---

## Oferta zamiany.
Za dwie dobrze opłacające się **kamienice w Dreznie** (w Saksonii) poszukujemy **dóbr szlacheckich** w Galicyi w zamian i upraszamy o oferty pod liter V. F. 257 do firmy **Haasenstein & Vogler w Dreznie.** (3050)

---

## ZAKŁAD BUDOWY ORGANÓW
firmy
**K. Neusser**
w NOWYM JICZYNIE
na Morawie
poleca się do wykonania kościelnych organów każdej wielkości, ze zastosowaniem systemu szuflad kręgowych wedle najlepszej konstrukcyi, bardzo trwałego wykonania itd. silnego tonu. Cenniki darmo. (3052-1-3)
Odznaczony złotym medalem.

---

**Nowość! Najdelikatniejszy pudr łabędzi**
uznany jako najlepszy, zupełnie nieszkodliwy z wszystkich pudrów toaletowych, przylega zupełnie **nieznacznie**, nadaje cerze delikatny i naturalny koloryt. Świadectwa najznakomitszych artystek. Prawdziwy na składzie u **J. Rudnickiego w Krakowie.** (3051-1-4)

---

## LICYTACYA
**propinacyi w państwie Grodkowicach**
z gminami Grodkowice, Łysokanie, Brzezie, z przysiółkiem Gruszki i Podłęże, Dąbrowa, Szarów i Mokradło, składająca się z 12 karczem, z ludnością do 2500, odbędzie się **15 listopada** b. r. przedpołudniem w Grodkowicach.
Cena wywołania 720 złr. Wadyum 72 złr. Warunki licytacyi przeglądnąć można lub w odpisie zażądać od zarządu propinacyjnego. Adres: *Roman Smetana*, poczta Niepołomice. (2769-6-6)

---

## 500
pięknych kompletnych papierosów za godzinę zrobić można łatwo za pomocą mojej także w c. k. zarządzie fabryk tytoniu używanej
## maszynki do napełniania cygaret
metalowej, bardzo gustownie wykonanej, w trojakiej grubości, cienkiej, średniej, grubej bez różnicy, sztuka z opisem użycia **65 cent.**
prawdziwa tylko z moją firmą.
Moje hilzy do papierosów również w trojakiej grubości, tylko z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „**Le Houblon**" kosztują

| | | |
|---|---|---|
| bez munsztuku gładkie | 1000 sztuk złr. | —·50 |
| „ „ z drukiem złocon. | „ „ „ | 1·10 |
| z munsztukiem gładkie 1 pud. | 500 szt. „ | 1.05 |
| „ „ z drukiem złocon. | „ „ „ | 1·50 |

Zamówienia listowne za zaliczką lub za nadesłaniem należytości. Hurtownie zniżka.
Skład francuzkich papierosów cygaretowych i maszynek (2349-7-10)
*Cawley & Henry w Paryżu.*
**Albert Wlach**
w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 18,
Ecke der Asperngasse, Hotel Europe.

---

Już wyszedł powszechnie znany
# Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1882.
(Rok wydawnictwa pięćdziesiąty pierwszy). (2945-2-)
**Cena 50 centów.**
Do nabycia we wszystkich Księgarniach. — Główny skład w Drukarni „CZASU" w Krakowie.

---

**Bona** Francuska jest potrzebną zaraz Adres: Kraków, ulica Karmelicka L. 67 (parter). (2995-3-3)

---

## Koncypient adwokacki
z 3 letnią praktyką, poszukuje umieszczenia w kancelaryi adwokackiej w Krakowie lub na prowincyi. Adr. pod lit. **B.** poste rest. **Kraków.** 3010-2-2)

---

## ZMIANA LOKALU.
**SKŁAD**
## ubiorów mezkich Adama Lipczyńskiego
w KRAKOWIE.
**przeniesiony został z rogu ul. św Anny 91 na Rynek główny l. 45. Linia A—B. do domu W. Siedleckiego na Iszem piętrze obok Hotelu Drezdeńskiego.**
Skład zaopatrzony w znaczny wybór materyj jesiennych i zimowych w wyrobach krajowych i zagranicznych. (2978-2-3)
Polecając się względom P. T. Publiczności, mam zaszczyt zawiadomić, że wszelkie zlecenia są wykonywane pod moim osobistym kierunkiem sumiennie i starannie.
*Ceny umiarkowane lecz stałe.*

---

## W Rzeszowie
jest do sprzedania z wolnej ręki
**dom murowany**
w zupełnie dobrym stanie, z ogrodem blizko morgę przestrzeni zajmującym, z stajnią na cztery konie i drugą na krowy, z wozownią, z składem na drzewo i t. d. w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, w małej odległości od środka miasta, tuż obok starożytnego zamku, w którym obecnie pomieszczony jest c. k. sąd. Numer realności 427.
Bliższa wiadomość ustna lub listowna u właścicielki na miejscu, albo też w Krakowie u pana Izydora Heumanna, Rynek, Nr. 13. (2983-3-5)

---

## DOBRA
## Wola Grzymalina i Łękińsko,
2 mile od stacyi drogi żelaznej Radomsk lub Gorzkowice, są w całości lub częściowo z folwarkami, lasami, pod korzystnemi warunkami, z wolnej ręki do sprzedania. Ogólna przestrzeń wynosi 155 włók; w szczególności: Wola Grzymalina 2822 m., w tych łąk 127 m., lasów 2143. Dobra Łękińsko w ogóle 1833 m., w tych łąk 166 m., lasów 493 m., reszta grunt używalny do potrzeb miejscowych. Wola Grzymalina ma pożyczki Tow. Kred. do amortyzacyi Rs. 6847 z taksy do Rs. 17,000 podwyższoną być może; zaś na dobrach Łękińsko nie ma żadnej, a z taksy do 25,000 rs. przypada. Wierzytelność hipoteczna na obu dobrach tylko 20,000 rs. wynosi, — innych ciężarów nie ma. Wieś Wolica z folwarkiem zaraz od hipoteki dóbr Łękińska odzieloną być może. Serwitut pastwisk uregulowany, zaś serwitut leśny ograniczonej wartości do załatwienia zostanie. Bliższa wiadomość na miejscu, lub w Ostrowie pod Proszowicami u Józefa Kamockiego właściciela dóbr, lub u Adama Kellera w Warszawie Nowy Świat Nr. 39. (2882-3-3)

---

## Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający.
Poprawną doskonałą **masę pomnażającą**, również **czarny atrament pomnażający** polecam jaknajlepiej.
Odbitki uskutecznione zapomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po bardzo niskiej cenie portoria.
**Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.**
Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony i daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż. Illustrowane cenniki i hektografowane odbitki darmo i opłatnie.
**Józef Lewitus**
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.
Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. (2477-6-12)

---



## VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
**Jeden z najlepszych likierów.**
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (1913-16-)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
*A. Legrand aîné*

---



## Skład trumien metalowych
w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajdują się **w podwórcu XX. Franciszkanów.**
**FR. EBERT.** (2771-22-24)

---

Pierwsze ciągnienie już dnia 12 listopada,
drugie ciągnienie dnia 12 grudnia
## 3% książęcej serbskiej pożyczki premiowej,
która wylosowaną będzie **pięć razy** rocznie z każdorazową **główną wygraną**
## 100,000 franków w złocie.
i z odsetkami **3% w złocie.**
Powyższe losy sprzedaje ściśle po kursie dziennym
DOM BANKOWY I WYMIANY
**HIRSCH & HORECKI**
w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse Nr. 18
(hotel Österreichischer Hof.)
Zarazem poleca się do najprzystępniejszego wykonania zamówień giełdowych i zleceń wchodzących w dziedzinę wymiany.
Na wszelkie zapytania i zamówienia odpowiadają na żądanie w języku polskim. (2940-4-15)

---



**Dra Fr. Lengiela**
## Balsam brzozowy.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**
Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery.
Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. (2613-43-)
Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

---

**BERGERA** LEKARSKIE
## MYDŁO SMOŁOWCOWE
olecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw
### wszelkim wyrzutom skórnym
szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.
Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy
BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE
zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**
*Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.*
Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (2616-23-24)

---

Świeżo opuściło prasę dzieło p. t.:
## Z nad brzegów morza Północnego.
**Hamburg. Kąpiele morskie Westerland na wyspie Sylt.**
Wspomnienia z podróży odbytej w r. 1879
NAPISAŁ
**Henryk Müldner.**
Warszawa 1881 r. 8o, 176 str., z 8 drzeworytami wykonanemi wedle fotografij oryginalnych.
*Cena 1 złr., z opłatną przesyłką pocztową 1 złr. 15 c.*
**Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.**

---

MATTONIEGO
## GIESSHÜBLER
najczystszy alkaliczny **szczawik,** — najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, — doskonale działający w mezycie organów oddechowych i trawienia i pęcherza. — **Pastilles** digestives et pectorales.
Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach. (1842-38-43)
HENRYK MATTONI w KARLSBADZIE.

---

## Zakład świętej Zofii
*w Krakowie przy placu Dominikańskim pod L. 491 na dole,*
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres białego szycia, mianowicie: koszule mezkie i damskie, kaftaniki, poszewki prześcieradła, czepki, bardzo piękne hafty, całe wyprawy i t. p. Wszelkie roboty mogą być uskutecznione na maszynie lub ręką, stosownie do życzenia osoby zamawiającej.
Ceny bardzo umiarkowane z poręczeniem punktualnej dostawy.
Zamówienia z prowincyi z dołączeniem potrzebnego materyału bądą szybko i akuratnie wykonane. (2935-2-12)

---

## WEŁNY
do robót pończoch, skarpetek, kaftaników, spodnic, kamaszy i do różnych innych robót z szydełkiem i na drutach, poleca
**F. BRUNO HAHN w Krakowie,**
*ulica Grodzka L. 2 (nowa).*
Ceny wełny I. sort. od złr. 6·25 do złr. 10·50, II. sort. od złr. 4 do złr. 6.
Gatunki wełn przeważnie najlepszej jakości sprowadzam, gdyż takie najkorzystniej dla kupujących wypadają, a to nietylko, że są wydatniejsze na wadze a temsamem w robocie, lecz są cieplejsze i trwalsze, gdy tymczasem tanie gatunki obliczono głównie na konkurencyą, w rzeczywistości dla kupującego stratę przynoszą, a pragnąc jak dotąd najlepszą opinię zachować, czuję się w obowiązku o tem publicznie oznajmić. (2924-2-)

---

## Zdolny i praktyczny gospodarz wiejski
żonaty, liczący 33 lat, mogący się wykazać bardzo dobremi świadectwami i poleceniami z 14-letniej czynności, obecnie jeszcze na samodzielnej niewymówionej posadzie — poszukuje w celu polepszenia bytu innego miejsca. — Łaskawe oferty pod lit. **R. 42** poste rest. **Brieg O. S.** [2993-3-3]

---

## SKŁAD POWOZÓW
różnych kształtów i wyrobów utrzymuje i poleca po najniższych cenach
## fabryka powozów
**Rudolfa Fuchsa**
W BIAŁY. (2999-2-)

---

## Besatzkarpfen.
2000 Schock diesjähriger Strich (narybek) der besten schnellst wüchsigen breiten **Kaniower Karpfensorte** werden soweit der Vorrath reicht, loco Kaniów oder franco Dziedzice, jetzt zu nachstehenden Preisen abgegeben:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4 Zoll lang | 2 fl. | 50 kr. | ö. W. pro Schock |
| 5 „ „ | 3 „ | 50 „ | „ „ „ |
| 6 „ „ | 5 „ | — „ | „ „ „ |
| 7 „ „ | 7 „ | — „ | „ „ „ |

im Frühjahre 1882 um 10% theurer.

## Holländer Vieh.
Am 15. November a. cr. werden loco Kaniów nächst Dziedzice wegen Überfüllung der Stallungen von meiner Original- und Vollblutherde Vormittags 10. Uhr licitando verkauft:
8 junge Kühe,
6 hochtragende Kalbinneen,
4 junge Zuchtstiere.
Am Bahnhofe Dziedzice werden Fahrgelegenheiten bereit stehen. (3000-3-3)
**A. Gasch.**

---

**Ogrodnik** żonaty, bezdzietny, wolny od wojska, w wieku średnim, obznajmiony z wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje posady w większych ogrodach w Galicyi lub zagranicą. Zostaje w obowiązku w Kobylance. — Także może wydzierżawić ogród w bliskości większego miasta. — Adres: **A. K.** poste restante **Gorlice.** (3001-3-3)

---

**Harmonie** są do sprzedania w moim składzie fortepianów. Są także **pianina i fortepiana** do wynajęcia. (2994 3 3)
**B. Gabryelska**
w Krakowie, Plac Szczepański L. 9 (245).

---

## Śniadania, obiady i kolacye
wydaje pewien prywatny dom za bardzo przystępną cenę. Zgłosić się można przy ul. Karmelickiej L. 43 I. piętro. (3007-2-3)

---

Zawiadamiam osoby interesowane, że rozpoczynam kursa **lekcyj tańców** salonowych i szkolnych. Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod L. 8.
**Marya Parwl,**
(3004 2-3) nauczycielka tańców.

---

POSZUKUJE MIEJSCA
## KUCHARZ
z chlubnemi świadectwami, bezdzietny, wdowiec, zamieszkały w Rynku Kleparskim pod liczbą 85 w Krakowie. (3009-2-2)

---

## TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy
**z Bergen**
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2934-2-)
**Konstanty Wiszniewski.**

---

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie (2869 3-19)
**Mrs. Emily Reisner,**
słynnie znany pierwszy **wiedeński zakład guwernantek,** założ. 1860,
w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz 3.

---

Pierwszej próby salon. śpiewaki hercyńskie
**kanarki**
są do nabycia. Wiadomość w restauracyi p. *Stienberga* na Stradomiu. (3012-2-2)

---

C. k. nadworny maszynista
**R. GEBURTH,**
*fabrykant c. k. uprzyw.*
## pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania
**w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71**
**poleca swe słynnie znane piece.**



Gruntowne spotrzebowanie paliwa przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.
Piece te udoskonalone zostały jak najlepiej przez nową metodę wyrobu.
Polerowane, złóbkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.
**Urządzenie tanich praktycznych przewietrzeń.**
**Patentowe wkłady** do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem, lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 8 złr.
Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. (2932-2-)

---

# Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn.
**Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew** z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. **Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący.* **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy,* tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Weihburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt., w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (1551-12-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*